Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 19 LUTEGO 1946 ROKU Nr 50 (242)

Odpowiedź brytyjska w sprawie Andersa

Nota do rządu jugosłowiańskiego

LONDYN (BBC). Wczoraj została ogłoszona treść noty brytyjskiej, będącej odpowiedzią na notę jugosłowiańską w sprawie przebywania wojsk polskich gen. Andersa we Włoszech. Nota powyższa została wręczona Sekretarzowi Generalnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych — Trygve Lie tak, jak uprzednio nota jugosłowiańska. W nocie brytyjskiej powiedziano, iż wiadomość o tym, jakoby wojska polskie były koncetrowane wzdłuż granicy jugosłowiańsko - włoskiej, jest nieścisłe, oddziały polskie mają być rozproszone, wiele z nich znajduje się w południowych Włoszech. Oddziały polskie — czytamy w nocie — rzekomo tylko strzegą obozów jeńców oraz objektów wojskowych. Twierdzenie, jakoby rekrutowano Jugosłowian do oddziałów polskich, jest — jak podaje nota — bezpodstawne, jak również tylko na pogłoskach oparte są wiadomości o tym, że oddziały polskie są finansowane przez jugosłowiańskie elementy wywrotowe.

Dalej rząd brytyjski wyraża zdziwienie z powodu formy, w jakiej nota jugosłowiańska została złożona, i daje wyraz poglądowi, że Jugosławia winna była przede wszystkim poruszyć tę sprawę na normalnej drodze dyplomatycznej.

Trzecia konferencja w sprawie bloku wyborczego

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. odbyło się trzecie z kolei posiedzenie przedstawicieli trzech stronnictw: PPS, PPR i PSL w sprawie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych. Z ramienia PPS obecni byli: przewodniczący Rady Naczelnej PPS — ob. Szwalbe, przew. CKW PPS — ob. Osóbka-Morawski i sekretarz generalny CKW PPS ob. Cyrankiewicz; z ramienia PPR — sekretarz gen. ob. Gomułka, członkowie KC PPR ob. ob. Berman i Zambrowski, z ramienia PSL — prezes PSL ob. Mikołajczyk, wiceprezes ob. Niecko, sekretarz gen. ob. Wójcik.

W wyniku przeprowadzonych rozmów stwierdzono dalszy postęp w przebiegu pertraktacji. Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższych dniach.

Rokowania z Czechosłowacją

Wicemin. Modzelewski przybył do Pragi

PRAGA (PAP). W trakcie pertraktacji polsko-czechosłowackich w niedzielę 17 bm. pracowała jedynie komisja dla spraw politycznych. W poniedziałek 18 bm. podjęły prace pozostałe komisje. Na wtorek przewidziana jest przerwa w pracach wszystkich komisji ze względu na posiedzenie czechosłowackiej rady ministrów.

***

PRAGA (PAP). W niedzielę, dnia 17 lutego po południu przybył do Pragi wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Wyniki wyborów w Belgii

BRUKSELA (PAP). Niedzielne wybory do władz ustawodawczych belgijskich dały następujące wyniki: do parlamentu — partia chrześcijańsko-społeczna — 90 mandatów, partia socjalistyczna 68 mand. — partia komunistyczna 29 mandatów, partia liberalna 8 mand., partia demokratyczna 2 mandaty. Brak jeszcze wiadomości z okręgów Liege, który wybiera 24 posłów. W wyborach do senatu: partia chrześcijańsko-społeczna uzyskała 51 mandatów, partia socjalistyczna — 33 mandaty, partia komunistyczna — 11 mandatów, partia liberalna — 4 mandaty.

Belgijska opinia publiczna zastanawia się, jaki będzie przyszły rząd. W ciągu ostatnich tygodni zarysowała się możliwość porozumienia pomiędzy socjalistami, komunistami, liberałami. Jak przypuszczają, stanowisko premiera przypadnie w udziale socjalistom.

LONDYN (BBC). Regent Belgii — książę Karol przyjął wczoraj dowódcę partii katolików — Schweiera, który otrzymał polecenie tworzenia nowego rządu belgijskiego. Schweier ma przeprowadzić przede wszystkim rozmowę z byłym premierem Van Ackerem.

Demonstracje głodowe w Indiach

Hindusi barykadują linie kolejowe. — Ranni i zabici na ulicach Kalkutty

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w Kalkucie policja po raz siódmy strzelała do tłumów, biorących udział w demonstracji ulicznej. W przeciągu trzech dni zabito 28 osób, a liczba rannych wynosi 350. Demonstracje odbywają się i w innych okręgach kraju. Demonstranci barykadują linie kolejowe, hamując w ten sposób ruch kolejowy. Rząd Bengalu zagroził rozstrzelaniem każdego, kto będzie budował zapory na liniach kolejowych, czy w inny sposób utrudniał ruch kolejowy. Jednakże demonstranci nie zwracają na to uwagi. Demonstracje w Bombaju i w innych miejscowościach miały spokojny charakter dotąd, dopóki policja nie zaczęła rozpędzać tłumów. Członek zgromadzenia ustawodawczego w Lahore przywódca muzułmański Zafar Alihan oświadczył, że krwawe wydarzenia w Kalkucie są dobrą lekcją, wskazującą na konieczność zjednoczenia Hindusów i Muzułmanów.

Komuniści greccy żądają wycofania wojsk angielskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że grecka partia komunistyczna w swojej proklamacji przedwyborczej domaga się wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

Odznaczenie oficerów rumuńskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bukaresztu, że zastępca przewodniczącego Sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Rumunii, gen. Susajkow wręczył w imieniu Rady Najwyższej ZSRR ordery: „Zwycięstwa" grupie 28 oficerów z rumuńskiej dywizji „Tudor Władimirescu". Po wręczeniu orderów odbyła się defilada oraz przyjęcie, w czasie którego wygłosił przemówienie gen. Susajkow, rumuński minister spraw wojskowych Wasiliu Rastanu i inni.

Wyjazd delegacji radzieckiej z Londynu

LONDYN (PAP). Członkowie delegacji radzieckiej z Wyszyńskim na czele opuścili w niedzielę dnia 17 lutego Londyn, udając sę w drogę powrotną do Moskwy.

Dziś w numerze „GŁOS NAUCZYCIELI"

Proces 23 zbrodniarzy NSZ-u

Łuszczyński — w roli szefa i archiwisty morderców

W 4-ym dniu procesu zeznawał osk. Łuszczyński (pseudo „Mateusz"). Łuszczyński na wstępie protestuje, że nie jest studentem teologii, jak to głosi akt oskarżenia, a był jedynie braciszkiem, ogrodnikiem w zakonie. W NSZ pełnił funkcję szefa PAS, ale jedynie w zakresie administracyjnym, nie gospodarczym. Szefem oddz. bojówki PAS był Wolanin. Łuszczyński stara się we wszystkich swych wyjaśnieniach pomniejszyć swoją rolę w NSZ. Zaraz po wypędzeniu Niemców rzekomo miał zerwać z organizacją, ale odmówić pracy, gdy do niej wciągano — nie mógł, obawiając się skrytobójczego mordu, jak to uczyniono z niejakim por. Sławińskim. Osk. sprawia, względnie usiłuje sprawić wrażenie niedorozwiniętego matołka, absolutnie nieuświadomionego co do politycznych celów, której był bardzo czynnym członkiem. Zapytany np. o działalność i charakter pracy w PAS, wyjaśnia, że miał on za zadanie dostarczenia pieniędzy w napadach rabunkowych. Gdy w pewnym momencie twierdzi, że „trzonem NSZ było SN", nie umie wyjaśnić na pytanie Sądu, co to jest „trzon". Tak mówiono mi — dodaje. Do dowódcy bojówki por. „Jara" oskarżony przynosił rozkazy w przedmiocie dokonania napadów rabunkowych na BGK w Lublinie, na Izbę Rolniczą, drożdżownię i inne. Rozkazy były podpisane przez szefa wywiadu, „Sierpnia", który z kolei działał z polecenia komendanta okręgu płk. „Wujka". Ale sam przebieg napadu nie jest mu znany — „bo go to nie obchodziło". Zaniósł rozkaz, później odebrał od „Jara" zrabowane pieniądze i przekazywał dalej kwatermistrzowi — „Konstantemu". Meldunki o napadach, dostarczane przez „Jura", oskarżony podpisywał pseudonimem „Rosa", ale co podpisywał z reguły nie wie, bo się tym nie interesował. „Byłem od spełniania rozkazów" — utrzymuje. Grupa „Jura" na rozkaz „Wujka", gdy grunt w Lublinie zaczął się palić pod nogami po napadzie na Izbę Skarbową, wyjechała do Krakowa i tam zaraz w parę dni po przyjeździe zdołała „obrobić jakąś drożdżownię". Ale o tym oskarżony oczywiście znowu nic nie wie — „bo w międzyczasie był w drodze" Tak jakoś stale mu się składa, że ciągle jest w drodze, towarzysząc „Jurowi" we wszystkich wyprawach, aż wreszcie prokurator zapytuje, kto kogo pilnował? Jur Rosę, czy odwrotnie. Z kolei w świetle pytań przewodniczącego, wyjaśniają się okoliczności morderstwa na osobie Chruścickiego. Do mieszkania denata weszli bandyci w przebraniach milicjantów i zażądali pokazania dokumentów, przy czym żonę Chruścickiego wyprowadzono na ulicę, a „Romek" i „Jur" zastrzelili Chruścickiego i zbiegli. W sprawie tej był złożony wspólny meldunek — jak zwykle podpisany przez „Jura" i Łuszczyńskiego i jak zwykle Łuszczyński „nie wie co podpisał na rozkaz". Oskarżony w październiku 1944 r. przekazał archiwum NSZ-u siostrze zakonnej Zofii Fulas, gdyż bał się przechowywać je u siebie.

Przewodniczący: Dlaczego w takim razie tą odpowiedzialnością chciał oskarżony obciążyć kobietę? Czy, powiedział tej siostrze, co jej przynosi?

Oskarżony: — Powiedziałem.

Przewodniczący: — Co ona na to?

Oskarżony: — Zgodziła się przyjąć.

Do wszystkich robotników i pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi

WEZWANIE

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce wyraża swoje najgłębsze oburzenie z powodu zburzenia przez bandytów z NSZ pomnika bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, którzy swoje życie złożyli w walce o wyzwolenie Łodzi spod okupacji hitlerowskiej.

Czujemy upokorzenie i wstyd, że w Narodzie Polskim znaleźli się zwyrodnialcy, którzy dopuścili się tak haniebnego czynu. Fakt, że stało się to właśnie w proletariackiej Łodzi, świadczy o tym, iż reakcja polska rzuciła wyzwanie klasie robotniczej.

Wzywamy wszystkich robotników i pracowników przemysłu włókienniczego do masowego wyrażania swego oburzenia i pogardy dla niecnych zbirów hańbiących dobre imię Polski.

Zburzony przez bandytów z NSZ pomnik powinien powstać na nowo z ofiarności całego świata pracy jeszcze piękniejszy i wspanialszy. Z tejże ofiarności łódzkiego społeczeństwa musi powstać zburzony w 1939 roku przez hitlerowców pomnik Tadeusza Kościuszki.

W tym celu wzywamy wszystkie zakłady pracy i wszystkich członków Związku do dobrowolnego, jednorazowego opodatkowania się w wysokości 1 procent od miesięcznego zarobku na rzecz budowy obydwu pomników.

Zarząd Główny asygnuje na ten cel sumę 10 tysięcy złotych.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW i PRACOWNIKÓW
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE

Marsz. Żymierski do gen. Eisenhowera

Pozdrowienia Wojska Polskiego dla Armii Stanów Zjedn. w rocznicę urodzin Kościuszki

WARSZAWA, PAP. Z okazji 200 rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, Nacz. Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski, wystosował do gen. Eisenhowera list treści następującej: Do Pana Generała Eisenhowera szefa armii Stanów Zjednoczonych A - P. Waszyngton.

Wielce szanowny Panie Generale! W dniu 200 rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, myśl polska biegnie ku Stanom Zjednoczonym Ameryki P. w obronie wolności i niepodległości których, ten wielki bohater dwóch światów walczył tak ofiarnie. West Point i Saratoga, oto pomniki jego wkładu wojskowego do tego wielkiego dzieła narodu amerykańskiego.

Głęboka przyjaźń osobista z Waszyngtonem i wielkim demokatą St. Zjedn. Jefferson to dowód wspólności myśli politycznej, to stwierdzenie istnienia tych samych wspólnych ideałów demokratycznych, o które Kościuszko zawsze walczył nieugięcie. Obywatelstwo nadane Kościuszce przez Kongres St. Zjedn. było najbardziej widocznym znakiem wdzięczności i uznania jego zasług dla narodu amerykańskiego. Dzisiaj, kiedy te wielkie ideały demokratyczne przez wspólną walkę przeciwko hitleryzmowi i faszyzmowi urzeczywistniły się w demokratycznej Polsce w całej rozciągłości imię Kościuszki staje się jak może nigdy dotychczas tym pięknym symbolem, który łączy i zawsze łączyć będzie oba nasze narody. W tym uroczystym dniu urodzin naszego wspólnego bohatera mam zaszczyt przesłać na ręce wielce Szanownego Pana Generała w imieniu odrodzonego demokratycznego Wojska Polskiego, szczere żołnierskie pozdrowienia dla walecznej i zwycięskiej armii St. Zjednoczonych A. P., wraz z zapewnieniem braterstwa broni, które imię Kościuszki do dnia dzisiejszego nieprzerwanie symbolizuje.

Warszawa, dnia 12 lutego 1946 r.
Min. Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marsz. Polski.

„Bieg przyjaźni" w Paryżu

MOSKWA (Tass). Dnia 17 lutego odbył się na stadionie Le-Tremblais pod Paryżem urządzony przez pismo „Humanité" 9-ty bieg na przełaj. Na zawody przybyło kilka tysięcy widzów, między innymi Dolores Ibarruri, ambasador ZSRR w Paryżu — Bogomołow, jeden z przywódców komunistycznej frakcji parlamentarnej — Florimond Bonte oraz dyrektor Wydziału sportu — Roux. W biegach wzięli udział, obok zawodników francuskich — również zawodnicy radzieccy.

Oświadczenie ministra Bidault

w sprawie Syrii i Libanu, Niemiec zachodnich i Hiszpanii gen. Franco

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że francuski minister spraw zagranicznych Bidault udzielił wywiadu przedstawicielom prasy przed swym wyjazdem do Paryża, który ma nastąpić we wtorek dnia 19 lutego br. Zapytany o to, jak długo może potrwać ewakuacja wojsk brytyjskich i francuskich z Syrii i Libanu, Bidault odpowiedział, że rząd francuski nie ma zamiaru grać na zwłokę, ani też wykręcać się z obietnic już udzielonych. W obecnym stanie rzeczy Francja dotychczas dotrzymuje warunków umowy, zawartej z Wielką Brytanią w grudniu ub. roku. Jednakże Francja jest gotowa do najbardziej liberalnego jej interpretowania. Zapytany o postęp rokowań w sprawie przyszłości zachodnich Niemiec, Bidault oświadczył, iż stanowisko Francji w tej sprawie zostało określone przez Amerykę, Wielką Brytanię i Związek Radziecki, zanim zadecydowano o udziale Francji w konferencji na temat warunków pokoju dla Niemiec. Przez ustalenie wschodniej granicy Rzeszy na Odrze i Nissie stworzono zasadę, iż w wyniku traktatu pokojowego granice Niemiec zostaną zmniejszone. Francja przede wszystkim pragnie dowiedzieć się czy Zagłębie Ruhry jako arsenał Niemiec będzie na stałe pozbawione politycznej kontroli niemieckiej. W sprawie postępowania przeciwko generałowi Franco, Bidault wyraził nadzieję, że sprawa ta posunie się naprzód do czasu jego wyjazdu z Londynu.

Göring i Ska - grają na zwłokę

Prośba o odroczenie procesu na trzy tygodnie

NORYMBERGA (PAP). Obrońcy niemieccy zwrócili się do Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze z prośbą o przerwanie procesu na 3 tygodnie. Adwokaci niemieccy twierdzą, że nie zdążyli się jeszcze zaznajomić z całym materiałem oskarżającym. Przewodniczący Trybunału Lawrence zaproponował 2-dniową przerwę przed przesłuchaniem świadków.

W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie Trybunału przy drzwiach zamkniętych, na którym rozpatrywano wniosek obrońców. Na rozprawie, która się odbyła w poniedziałek przed połud. radziecki oskarżyciel Smirnow odczytał dalsze dokumenty, z których wynika, że 2 tys. dzieci zamordowali Niemcy w więzieniu w Rydze, oraz 3 tys. w więzieniu salapińskim. Oskarżyciel wykazał, że Niemcy nie tracili amunicji na zabijane dzieci. Uderzeniem kolby w głowę pozbawiano je życia. Noworodki i kobiety ciężarne odsyłano do komór gazowych.

Republika Ludowa Bośni i Hercegowiny

BELGRAD (PAP). Prezydium Skupszczyny Bośni i Hercegowiny na podstawie konstytucji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przyjęło ustawę o przemianowaniu federacyjnej Bośni i Hercegowiny na Republikę Ludową Bośni i Hercegowiny.

Akcja usuwania Niemców

z terenów polskich

WARSZAWA (PAP). Wobec podpisania przez Rząd Polski umów z władzami okupacyjnymi terytoriów niemieckich od dnia 20 bm. rozpocznie się akcja usuwania Niemców z terenów polskich.

W kilku wierszach

Dzisiaj zostaje podjęta praca w zakładach, przemysłu stalowego, które podpisały układ, proponowany przez prezydenta Trumana, na zasadzie którego robotnicy otrzymali podwyżkę w wysokości 18 i pół centa za godzinę. Wobec tego, że układ został przyjęty przez 3 największe koncerny, należy przypuszczać, że i inne zakłady pójdą w ich ślady i strajk w przemyśle stalowym zostanie ostatecznie zlikwidowany.

***

Z Waszyngtonu donoszą, iż kierownik amerykańskiego biura do spraw stabilizacji — Bowles oświadczył, że Stany Zjednoczone stoją w obliczu poważnej inflacji.

***

Z Kairu donoszą, iż nowy rząd premiera Sidky-Pasza otrzymał votum zaufania Parlamentu 105 głosami przeciwko 3 (przy 75 wstrzymujących się).

***

Agencja Reutera donosi z Teheranu, że delegacja irańska pod przewodnictwem premiera Sultaneh Sjahrir udała się do Moskwy specjalnym samolotem, oddanym do jej dyspozycji przez władze radzieckie.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

3)

(tłumaczył Paweł Hulka-Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

W tym proroczym natchnieniu Szwejk był piękny. Jego dobroduszna twarz, uśmiechnięta, jak księżyc w pełni, promieniała zapałem. Wszystko wydawało mu się bardzo jasnym.

— Może się zdarzyć — wywodził dalej, mówiąc o przyszłości Austrii, — że w razie wojny napadną na nas Niemcy, bo Niemcy i Turcy trzymają z sobą. To takie dranie, że drugich takich nie znaleźć. Ale możemy się sprzymierzyć z Francją, która od roku siedemdziesiątego pierwszego — krzywo patrzy na Niemca. I damy sobie radę. Wojna będzie, więcej nie powiem.

Bretschneider wstał i rzekł uroczyście:

— Więcej pan mówić nie potrzebuje. Niech pan wyjdzie ze mną do sieni, to panu coś powiem.

Szwejk wyszedł za wywiadowcą do sieni, gdzie go oczekiwała mała niespodzianka, gdy jego sąsiad szynkowniany pokazał mu orzełka i rzekł, że go aresztuje i że natychmiast zaprowadzi go do komisariatu policji. Szwejk starał się wytłumaczyć i wywodził, że ten pan się zapewne myli, bo on jest całkiem niewinny, jako że nie wymówił ani jednego słowa, które mogłoby kogokolwiek obrazić.

Bretschneider rzekł mu wszakże, iż faktycznie dopuścił się kilku karalnych czynów, wśród których pewną rolę gra także zbrodnia zdrady głównej.

Potem powrócili do szynkowni i — Szwejk rzekł do Paliwca:

— Mam pięć piw i jeden rogalik z parówkami. Teraz daj mi jeszcze jedną śliwowicę, bo już muszę iść, jako że jestem aresztowany.

Bretschneider pokazał panu Paliwcowi orzełka, przez chwilę spoglądał na pana Paliwca, a potem zapytał:

— Czy pan żonaty?

— Żonaty.

— A czy pańska małżonka może prowadzić interes w czasie pańskiej nieobecności?

— Może.

— A więc wszystko w porządku, panie gospodarzu — wesoło rzekł Bretschneider. — Zawoła pan swoją żonę, przekaże jej wszystko, a wieczorem przyjdziemy po pana.

— Nie przejmuj się tym — pocieszał go Szwejk. — Mnie zabierają tylko z powodu zdrady stanu.

— Ale za co mnie? — zabiadał pan Paliwec. — Ja byłem taki ostrożny!

Bretschneider uśmiechnął się i rzekł zwycięsko:

— Za to, że pan powiedział, że muchy srały na najjaśniejszego pana. Już tam panu najjaśniejszego pana z głowy wybiją.

Szwejk opuścił gospodę „Pod kielichem" w towarzystwie wywiadowcy policyjnego, którego zapytał, gdy wyszli na ulicę, nie przestając spoglądać na jego twarz z dobrotliwym uśmiechem:

— Czy każe mi pan zejść z chodnika?

— Dlaczego niby?



— Sądzę, że jako aresztowany nie mam prawa chodzić po trotuarze.

Kiedy wchodzili do bramy komisariatu policji, rzekł Szwejk:

— Tak miło zleciał nam czas. Czy często bywa pan „Pod kielichem"?

Podczas gdy Szwejka wprowadzono do kancelarii przyjmującej aresztantów, pan Paliwec przekazywał gospodę „Pod kielichem" swojej płaczącej żonie, pocieszając ją na swój sposób:

— Nie płacz, nie rycz, co mi mogą zrobić za zasrany obraz najjaśniejszego pana?

W taki to sposób dobry wojak Szwejk wkroczył na widownię wojny światowej, po swojemu mile i ujmująco. Historyków zainteresuje niezawodnie iż przewidywał daleką przyszłość. Jeśli sytuacja rozwinęła się nieco inaczej, niż on malował ją „Pod kielichem" musimy wziąć pod uwagę fakt, że brak mu było gruntownego wykształcenia dyplomatycznego.

II

Dobry wojak Szwejk w komisariacie policji.

Zamach serajewski napełnił komisariat policji licznymi ofiarami. Przyprowadzali tu jednego za drugim, a stary inspektor w kancelarii przyjemczej powtarzał głosem dobrodusznego człowieka:

— Źle wyjdziecie na tym, Ferdynandzie.

Gdy Szwejka zamknięto w jednej z licznych cel na pierwszym piętrze, Szwejk znalazł tam towarzystwo sześciorga osób. Pięciu aresztantów siedziało przy stole, a w rogu na pryczy siedział, jakby stroniąc od reszty towarzystwa, mężczyzna w średnim wieku.

Szwejk zaczął rozpytywać jednego po drugim, za co zostali aresztowani.

Od tych pięciu, którzy siedzieli przy stole, otrzymał niejako jednobrzmiącą odpowiedź:

— Za Serajewo! — Za Ferdynanda!
— Za zamordowanie pana arcyksięcia!
— Przez Ferdynanda! — Za to, że pano arcyksięcia zastrzelili w Serajewie!

(D.c.n.)

O krzewienie kultury wśród robotników

W odpowiedzi na artykuł tow. Duraczowej, „Kto jest powołany do krzewienia kultury wśród robotników" — patrz „Głos Robotniczy" Nr 39. (Od Redakcji: zamieszczając artykuł tow. J. Siekierskiej sądzimy, że w sprawie powyższej winni zabrać głos i inni działacze na niwie kultury).

Sprawy zasadnicze wymagają poważnego stosunku, a gdy się mówi o rzeczach ogólnie znanych, nie trzeba odkrywać Ameryki.

Niestety, artykuł tow. Duraczowej jest chybiony w swych założeniach, a oprócz tego tow. Duraczowa plącze sprawy zasadnicze z dziedziny oświaty robotniczej z konkretnymi trudnościami i wyłuszczeniem codziennych zadań tej pracy. Stąd nieuzasadnione i chaotyczne prześlizgiwanie się z jednej płaszczyzny rozumowania na drugą — z ogólnej na konkretną i odwrotnie.

W całej Polsce jak również i w Łodzi istnieje TUR (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych) jako jednolito-frontowa (wspólnie przez PPR i PPS zainicjowana) kulturalno-oświatowa organizacja klasy robotniczej, powołana właśnie do krzewienia kultury wśród robotników.

Przecież wie tow. Duraczowa o istnieniu TUR-u na terenie Łodzi, jak również o tym, że CRDK (Centralny Robotniczy Dom Kultury) jest obecnie placówką TUR-u. Pocóż więc wymyślać urojone problemy („Kto jest powołany...") tam gdzie one są już zasadniczo rozwiązane, pocó również istotne zagadnienia kulturalne sprowadzać na niewłaściwie wąskie tory, a mianowicie, „że CRDK — jak pisze tow. Duraczowa — Centrala skupująca i rozprowadzająca **wszelkie** poczynania zmierzające do podniesienia kultury robotniczej".

Rozumiemy dobre intencje tow. Duraczowej — przemawia przez nią gorący patriota i ofiarny pracownik łódzkiego CRDK. Ale gdyby nawet CRDK był tą idealnie zorganizowaną placówką kulturalną, o której marzy tow. Duraczowa, to i wtedy nie zaspokoiłby wszystkich potrzeb kulturalnych robotnika i nie ogarnąłby jego wielorakiej inicjatywy kulturalnej.

W Polsce ludowej, gdzie klasa robotnicza może mówić pełnym głosem we wszystkich dziedzinach życia — nie wolno poczynań kulturalnych sprowadzać do pracy domów kultury. I politycznie i kulturalnie jest to niesłuszne — zwęża zakres tej pracy.

Jak można dziś pęd mas robotniczych do kultury, do wiedzy, ich twórczość i zainteresowanie wtłoczyć w jakieś zamknięte granice, nawet idealnego domu kultury.

Przecież ani Uniwersytetu Powszechnego, ani kursów dokształcających, czy zawodowych, ani teatru Powszechnego, ani szerokiej akcji odczytowej na terenie Łodzi i w województwie, nie ogarnie żaden dom kultury, inaczej przestałby istnieć jako dom kultury.

Zachłanność CRDK to droga do zwężania całej pracy kulturalnej. Nie wolno nam tego robić. Stać nas na więcej. Nie dajemy CRDK monopolu na kulturę robotniczą ani też nie obciążamy go, jak niesłusznie pisze tow. Duraczowa „całą odpowiedzialnością za należyty poziom kultury robotnika".

Brzmi to naiwnie, pretensjonalnie, niepoważnie. Kultura dla robotników — to nie przedszkole, czego zdaje się, nie rozumie tow. Duraczowa, jak również i tego, że oprócz CRDK istnieją jeszcze i partie robotnicze, które mają też coś do zrobienia, jeżeli chodzi o wychowanie nie tylko polityczne, lecz i kulturalne robotnika. Istnieją również osiągnięcia nauki, literatury, sztuki, do których robotnik szuka drogi nie tylko przez CRDK. Nie wolno również z tak poważnej placówki, jak CRDK czynić magazyn uniwersalny do spraw kultury robotniczej.

Niepoważnie brzmi i takie twierdzenie tow. Duraczowej, że „jedynie brak środków finansowych" jest główną przyczyną hamującą pracę CRDK i, że jak tylko będzie usunięta ta przeszkoda to „życie w CRDK zakwitnie w całej pełni".

Jak można narobić takiego bigosu ze spraw ideologicznych i finansowych. Siła pieniądza jest wielka — ale nie rozwiązuje ona sprawy poziomu ideologicznego pracy kulturalnej. Skupienie wokół CRDK jak pisze tow. Duraczowa „najlepszych literatów, poetów, muzyków, plastyków, prelegentów, jest rzeczą niewątpliwie ważną i pozytywną, ale nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia poziomu pracy Domu Kultury. Temu zespołowi trzeba dać kierunek, stworzyć określony styl i atmosferę, dać możność przedyskutowania palących i ważkich spraw kultury. Daleko nie wszystko jest jasne i proste w tej dziedzinie.

Kultura robotnicza, kultura ludowa nie jest oddzielona murem chińskim od kultury narodowej, jest tylko jej ważnym nurtem. Droga odbudowy i tworzenie kultury narodowej nie jest również usiana różami — jest to droga walki z szlacheckimi przesądami przeszłości, z banalnością kołtunerii, z klasowym snobizmem.

Po przez stałe szukanie nowych dróg, po przez ścieranie się nowych prądów ideologicznych — może dokonywać się rozwój naszej kultury narodowej i udział klasy robotniczej w budowaniu tej kultury.

A przede wszystkim przestańmy mówić o krzewieniu kultury wśród robotników jako kultury dla „szarych i maluczkich", przestańmy iść do nich z „kagańcem oświaty". Właśnie wąski punkt widzenia tow. Duraczowej z podwórka CRDK mógłby sprowadzić to poważne zagadnienie na niewłaściwe tory.

Choć nie we właściwy sposób, ale na czasie poruszyła tow. Duraczowa sprawę upowszechnienia kultury i oświaty.

Praca CRDK kuleje. Nie tylko dlatego, że boryka się z trudnościami finansowymi. Brak mu planu na szeroką skalę pomyślanej pracy masowej, brak kontaktu ze Związkami Zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi. Ale najważniejsza — poziom jego pracy jest niewspółmierny do zadań jakie przed nim stają. CRDK dużo zrobił w stosunku do sił jakie posiada, ma duże niewątpliwe sukcesy, cieszy się słusznym uznaniem wśród robotników Łodzi, dzieci robotniczych, zawdzięcza te sukcesy przede wszystkim tak gorąco oddanym tej pracy pionierom, jak tow. Duraczowa. Ale CRDK mógłby zrobić stokroć więcej, gdyby TUR rozwijał w dostatecznej mierze swoją działalność i kierował tak ważną swoją placówką.

Braki w pracy CRDK nie są jego bynajmniej winą, a w każdym razie nie jego głównie winą. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w poważnych brakach pracy łódzkiego TUR-u to trzeba jasno powiedzieć.

Na terenie Łodzi TUR istnieje już od pół roku, a mimo to nie stał się masową organizacją, nie potrafił skupić aktywu oświatowców, przyciągnąć szerokich kół postępowej inteligencji do pracy.

Winę za ten stan rzeczy ponosi tylko TUR. Coprawda TUR uruchomił już Uniwersytet Powszechny, posiada swój teatr Powszechny, który ostatnio popisał się „Świerszczem za kominem" — sztuką niewątpliwie na poziomie, ale mimo to, można śmiało zaryzykować twierdzenie, że jak dotychczas TUR w Łodzi choruje na bojaźń masowości. Nie czuć rozmachu w jego pracy, na jaki stać robotniczą Łódź.

Frekwencja Uniwersytetu Powszechnego jest narazie wręcz śmiesznie mała, akcja odczytowa jeszcze się nie rozpoczęła, choć zima mija. Nawet praca niewątpliwie jednej z najżywszych placówek CRDK dużo pozostawia do życzenia.

Uznając celowość szeregu poczynań CRDK (np. uruchomienie kursów świetlicowych) oraz zgadzając się z szeregiem słusznych uwag tow. Duraczowej co do pracy CRDK (np. o potrzebie kół samokształceniowych, wieczorów dyskusyjnych itd.)—kwestionuje ciasny punkt widzenia tow. Duraczowej na sprawy kulturalne..

Czas skończyć ze śpiączką TUR-u a wraz z nią z cherlactwem CRDK. Po przez ożywienie, umasowienie całej pracy TUR-u — wyleczy się również i CRDK ze swych poważnych niedomogów.

Jadwiga Siekierska.

Spółdzielnie muszą dobrze gospodarować

Partia nasza zajęła w stosunku do spółdzielczości określone stanowisko, podkreślając na I Zjeździe: **„PPR walczy o rozbudowę spółdzielczości w mieście i na wsi".** Tow. minister Minc oświetlił nasz stosunek do spółdzielczości, mówiąc: „Powtarzamy jasno i wyraźnie, że nie tylko nie jesteśmy przeciwnikami spółdzielczości ,ale wręcz przeciwnie, **uważamy spółdzelczość za jeden z instrumentów podstawowych przebudowy społecznej w Polsce i za jeden z podstawowych elementów przełamywania i rozwiązywania trudności dnia dzisiejszego.** Uważamy, że spółdzielczość jest najbardziej łatwą i zrozumiałą dla mas — drogą ku wielkim przemianom społecznym". Jako przykład pozytywnego stanowiska naszej partii niech służy fakt wciągnięcia olbrzymiej masy robotników na Śląsku do Spółdzielczości Spożywców „Społem", w drodze przekształcenia sklepów i konsumów fabrycznych w zamknięte Spółdzielnie Spożywców.

Kongres Związków Zawodowych, który odbył się w końcu ub. roku, przyjął uchwałę, że **każdy członek Związku Zawodowego winien być członkiem Spółdzielni.**

Stanowisko ruchu robotniczego, politycznego i zawodowego jest więc jasne.

Partie robotnicze i ruch zawodowy uczynią wszystko, aby masy robotnicze uaktywniły się w spółdzielczości, zdemokratyzowały ją, by zatęchłe powietrze konserwatyzmu gospodarczego i ideowego odświeżyć, by zaduch starych obyczajów, który niestety straszy jeszcze w Spółdzielczości „Społemowskiej" (mimo wysiłków naczelnych władz spółdzielczych) zlikwidować. „Społemowska" Spółdzielczość musi szeroko otworzyć drzwi dla napływu nowych demokratycznych sił, które zapewnią realizację powyższych uchwał.

Jednocześnie Spółdzielnie Spożywców oraz „Społem" jako Związek Gospodarczy, powinny wykazać przez dobrą gospodarkę wyższość spółdzielczego aparatu handlowego nad prywatnym kapitalistycznym aparatem handlowym, tak hurtowym, jak i detalicznym. Pole do pracy i sukcesów jest ogramne.

Produkcja „Społem" powinna wreszcie rzucić na rynek ze swych 160 średnich i dużych zakładów przemysłowych wielkie ilości artykułów spożywczych i to **po umiarkowanych cenach.**

Wydział Rolny winien w większych niż dotychczas rozmiarach zorganizować skup ziemiopłodów i zbóż, by z kolei mogły spółdzielnie — mąkę **tańszą,** czy chleb jakościowo lepszy i **trochę tańszy** — dostarczać robotnikom i pracownikom.

Podobnie Wydział Handlowy, któremu udało się wpłynąć na zniżkę cen zapałek, częściowo soli, cukru komercyjnego i wyrobów monopolowych—winien **rozszerzyć zakres działania** również na inne artykuły. Niestety, artykułów produkcji „Społem" prawie nie widzi się w spółdzielniach. Robotnik jeszcze nie odczuwa tych korzyści i dobrodziejstw, jakie powinny wyniknąć z posiadania przez „Społem" licznych zakładów produkcji.

Więź organizacyjna tych zakładów słaba jest jeszcze, gdyż częściej widzi się towary z marką „Społem" **na półkach sklepów prywatnych,** niż w sklepach spółdzielczych.

Jeśli chodzi o handel zbożem, to znaczne ilości zbóż szły nie do młynów spółdzielczych, a mąka z ich przemiału nie szła do piekarń spółdzielczych, lecz do młynów prywatnych.

Są to wszystko sprawy, którym można i trzeba nadać właściwy bieg. I jeszcze jedno. „Społem" przestało wypłacać spółdzielniom zwroty od zakupów, z kolei spółdzielnie przestały wypłacać zwroty od zakupów swoim członkom. Najwyższy czas poddać rewizji to niesłuszne stanowisko. Niektóre dobrze prowadzone spółdzielnie (jak LSS w Lublinie, Powszechna w Łodzi, Śląska w Katowicach) przeszły na wydawanie tak zwanych deputatów dla członków, to jest sprzedawały dla członków w okresie świątecznym specjalnie taniej towary, jak: cukier, mąkę, chleb, sól bez zysku, ale i bez strat. W spółdzielniach tych ożywienie było ogromne, potrafiły one zjednać sobie tysiące nowych członków i uaktywnić starych. W rezultacie te spółdzielnie istotnie wiążą się z masami. Robotnik bezpośrednio odczuwa korzyści należenia do spółdzielni i to jest najlepsza propaganda.

Rozmach organizacyjny, jaki cechuje „Społem" i spółdzielnie w obecnym okresie, powinien być poparty planową i dobrą gospodarką.

N. J.

Listy naszych Czytelników

Czy taki powinien być stosunek lekarzy do pracy!

Że ciężki jest okres po 6-ciu latach rabunkowej gospodarki okupanta o tym my robotnicy doskonale wiemy. Robotnicy ofiarnie pracują właśnie dla odbudowy tej zniszczonej naszej Ojczyzny. Wymagamy jednakowoż to co jest możliwe. Chcemy by to co nam dał nasz Rząd Demokratyczny nie było spaczone przez urzędników.

W fabryce Szteinerta już drugi wypadek mamy, że lekarz Ubezpieczalni nie chce przyjść do domu do chorego bo za daleko mieszka. W tym tygodniu był wypadek, który do głębi oburzył wszystkich robotników.

Tkacz Władysław Cąbrzyński, zamieszkały na Zgodnej 9 zachorował — komplikacje po grypie. Żona poleciała do Ubezpieczalni przy ul. Leczniczej po doktora. Urzędniczka, która przyjmuje zamówienia kategorycznie oświadczyła że lekarz tak daleko do chorego nie pójdzie za 8 zł. i... rzeczywiście nie przyszedł. Tkacz, który jeszcze w piątek u nas pracował, w sobotę zachorował i we wtorek umarł nie doczekawszy się doktora.

Wobec tego pytamy panów z Ubezpieczalni — czy my lepiej zarabiamy od nich? Czy setki tysięcy robotników nie przychodzi do pracy trochę dalej aniżeli lekarz — z Bałut do Chojen i odwrotnie nawet niektórzy robotnicy zatrudnieni u Poznańskiego mieszkają w Ozorkowie i Zgierzu. A u nas pracują robotnicy zamieszkali w Tuszynie i Pabianicach. Czy ci robotnicy więcej zarabiają od lekarzy? Poświęcamy się dla wolnej Ojczyzny i tego samego mamy prawo wymagać od tych którzy mają nam robotnikom pomóc, byśmy mogli ten ciężki czas przetrwać i doczekać się lepszych czasów, które napewno nadejdą.

Ten fakt piętnujemy z oburzeniem publicznie. Co na taki stosunek lekarzy do chorych ludzi pracy powiedzą organizacje lekarskie.

Krystera Regina
członek Rady Zakładowej.
firmy Szteinert

Dla odświeżenia pamięci

Popularne jest powiedzenie, aczkolwiek niezupełnie ściśle, że „czas leczy rany". W tym sensie jest jego rola bezsprzecznie pozytywna.

Gorzej, gdy z perspektywy czasu blędną lub wręcz się „ulatniają" z pamięci niektórych naszych Polaków fakty z przeszłości (niedojadanie, bezrobocie, Brześć, Bereza, krwawe demonstracje robotników, chłopów itp.), które nie mówią, a wołają o włączenie ich do bogatej skarbnicy doświadczenia narodowego.

Rozumiemy, gdy do starych, „dobrych" czasów wzdychają z utęsknieniem wywłaszczeni kapitaliści i obszarnicy.

Rozumiemy, że prawda o obecnej Polsce weszła w mózgi i krew znacznej części naszego społeczeństwa. Tym nie mniej znajdują się jeszcze tu i ówdzie malkontenci, wieczni niezadowoleńcy; czy w ogóle otumanieni przez reakcyjną propagandę przy lada naszych trudnościach i niedostatkach wracają myślą do rzekomo lepszych, przedwojennych, niczym „miekiem i miodem" płynących dla narodu czasów.

Nie zaszkodzi takim leniwo myślącym obywatelom odświeżyć w pamięci fakty z jaśniepańskich rządów w Polsce sanacyjnej.

Oddajemy przy tym głos w tym celu nie demokracie, „broń Boże", ale czystej krwi konserwatyście — Adolfowi Nowaczyńskiemu, który w swej książce pt. „System doktora Caro" — utopia humorystyczna — wydanej w 1927 roku, książce nie przeznaczonej dla szerokich mas, następująco pisze o Polsce przed i po przewrocie majowym w 1926 roku. Oto niektóre urywki:

„...Dziś mi wygadywał... o nędzocie miast i miasteczek krajowych, o braku wszelkiej cywilizacji w ogóle i w szczególach. Na 611 miasteczek i miast tylko 60 posiada wodociągi.. Kanalizacyjnych urządzeń nowoczesnych jeszcze mniej.. i to ma być mocarstwo? Bez kanalizacji?... O elektryfikacji lepiej nie mówić.. podobno Haiti i Honduras są więcej naelektryfikowane..."

„..Starym zwyczajem wynotowałem sobie dzisiaj z „Kuriera" kilka... ogłoszeń:"

„Wyższy urzędnik ministerialny,.. z doktorem poszukuje pokoju umeblowanego, choćby w suterynie".

„Wyuczę gimnastyki rytmicznej, oraz wszystkich nowoczesnych tańców amerykańskich, elastycznych, modernistycznych, murzyńskich, alianckich oraz krajowych i salonowych—pełny komplet z 12-tu osób za obiady i kolacje przez sezon zimowy".

„..Warszawskie tramwaje swe wagony przywożą z Belgii i Włoch".

„W kraju jest normalnie stale powyżej 100.000 bezrobotnych, a 400 tysięcy rodaków przez siedem lat naszej samowystarczalności państwowej wyemigrowało już do Francji"...

„...W jednej dzielnicy Berlina, tj. w Moabit.. wybudowano w roku Pańskim 1924 tyle domów, ile w całym Państwie Polskim we wszystkich miastach i miasteczkach w przeciągu lat 7-miu... jeszcze nie wybudowano.."

„..Marynarka handlowa nasza składa się z następujących statków: Wawel, Wisła, Hamanet, Englich, co do ilości ton razem 4293 tony. Jak na mocarstwo, które od pięciu lat ma już dostęp do morza, to mało, skoro się zważy, że jeden z mniejszych okrętów handlowych jednej z drugorzędnych kompanii greckiej „Salamis" ma 4500 ton..."

„...Odkąd Państwo Polskie nastało, przepędzają (w przemyśle naftowym) z posad i ze stanowisk Polaków, jak się patrzy i ile wlezie. Podobno do roku 1908, kiedy jeszcze żyła stara Austria, wszystkie kopalnie i szyby były w rękach polskich, teraz już 85 proc. wszystkiego należy do Anglików, Holendrów, Wiedeńczyków, Paryżanów i Budapeszłów. I te Tustanowice, i ta Schodnica i Drohobycz, to wszystko już obce. Im Polska większym mocarstwem się robi, tym więcej naftowych kopalń przechodzi do obcych. Wiercą coraz lepiej i głębiej, ale co wywiercą, to wszystko wlewa się do kieszeni niesarmackich".

„Nie wiem, czy Panu wiadomo, że chciał (Ramolyński Wiktor) w lutym założyć fabrykę biczów z piasku. Ale się rozmyślił i przerzucił się do branży skórzanej, ponieważ obecnie Rząd masowo zdziera ze wszystkich skórę. Jakiś czas to prosperowało, gdyż szła ta skóra na torby dziadowskie. Ale nagle i to im się pogorszyło, opieczętowali składy i Wiktor uciekł.. za ocean. Jest to już coś dwudziesty w stolicy wypadek wielkiej upadłości i szybkiego nocnego wyjazdu plajtmanów do Ameryki, co dało asumpt Pociejowskiemu do dowcipu i amerykanizacji naszego przemysłu i handlu".

„...Drzewo i nafta to niby nasze najważniejsze bogactwo, to posag naszej Republiki, to nasz skarbiec. Prawda? Tymczasem pożal się Boże!!! 25 proc. terytorium Polski jest nawłosiona lasami! Szóste miejsce w Europie! No i co z tego? 80 procent drzewa biorą od nas jeszcze Niemcy już jakby z łaski. A u nas nawet zapałki są szwedzkie, a nasze zapałki tyle że ta trochę do Rumunów idą...

Stabilizacja stagnacji..
Pogłębienie kryzysu.."
Tyle p. Adolf Nowaczyński.

Ile do tego ponurego obrazu Polski dowrześniowej mógłby dodać z własnych przeżyć przeciętny robotnik, chłop i inteligent pracujący, rzemieślnik, drobny kupiec!!!

S. Ł.

Wspólne zebranie kół PPR i PPS

w państwowej fabryce „firmy Schweikert"

Dnia 15-go lutego odbyło się wspólne zebranie kół PPR i PPS firmy „Schweikert".

Wspólne zebrania odbywają się w naszej fabryce regularnie, na których omawiane są żywotne dla fabryki sprawy. Na tych zebraniach członkowie PPR i PPS omawiają i rozstrzygają po koleżeńsku wszystkie sporne sprawy, których jest coraz mniej. Te zebrania przyczyniają się do coraz bardziej ściślejszej współpracy.

Specjalnie ciekawe było ostatnie zebranie — świadczy o tym następujący porządek dzienny: 1) usprawnienie działalności Komisji Międzypartyjnej, 2) zacieśnienie współpracy między obiema bratnimi organizacjami, 3) wspólny ścisły front w związku z nadchodzącą kampanią wyborczą, 4) zmiana nazwy fabryki.

Obecni byli przedstawiciele komitetów dzielnicowych: tow. Rutecki (PPR), tow. Wąchecki (PPS). Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali towarzysze: Jagiełło, Staszak, Kałużny, Zieliński (PPR), oraz towarzysze Małkowski, Janiszewski, Sobański (PPS).

Towarzysze, zarówno z PPS jak i z PPR, podkreślili, że specjalnie teraz, w okresie przedwyborczym, trzeba wzmóc wspólną pracę i czujność w stosunku do tych, którzy chcieliby rozbić jednolity front klasy robotniczej i obozu demokracji. Nie wolno dopuszczać do jakichkolwiek nieporozumień na które czyhają wrogowie klasy robotniczej, wrogowie bloku demokratycznego.

Szeroko omówiono znaczenie literatury i prasy robotniczej. Postanowiono wspólnym wysiłkiem szerzyć wśród robotników prasę robotniczą i wyjaśniać robotnikom bezpartyjnym trudności natury gospodarczej, na które napotyka Rząd Jedności Narodowej, na skutek powojennych zniszczeń.

W związku ze zbrodnią dokonaną na pomniku Bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego uchwalono opodatkować się w wysokości 1 proc. od swych zarobków w przeciągu dwóch miesięcy na rzecz odbudowy zburzonych przez wrogów pomników Tadeusza Kościuszki i bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

W sprawie zmiany nazwy firmy uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia, jako nazwę firmy: Państwowa Fabryka Wyrobów Wełnianych imienia WARYŃSKIEGO w Łodzi.

Pieśniami robotniczymi zakończono zebranie.

Komisja Międzypartyjna PPR i PPS firmy Schweikert.

Źle się dzieje w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu

Z zazdrością czytam korespondencje w „Głosie Robotniczym" z różnych fabryk o dobrej intensywnej pracy peperowców. Ci towarzysze wypełniają zadania postawione przed naszą Partią na I-szym Krajowym Zjeździe. „Partia jako całość i każdy członek Partii oddzielnie winni żyć i równocześnie kierować życiem klasy robotniczej i mas pracujących, życiem całego narodu i Państwa" (z przemówienia tow. Wiesława).

Gdyby koło PPR przy „Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu" zrozumiało tę myśl tow. Wiesława i pracowało po tej linii, inaczej by potoczyło się życie w naszej fabryce. Pod każdym względem inaczej. Na przykładzie naszej fabryki można dopiero ocenić, że nieróbstwo czy zła praca peperowca to nie jest kwestia tycząca się tylko naszej Partii: zła czy dobra praca peperowców to oznacza złe czy dobre warunki ogółu robotników danej fabryki czy okręgu.

Partyjny Komitet fabryczny w naszej fabryce nie ma żadnej kontroli nad żywotnymi sprawami robotników. Dwa tygodnie temu ogłoszono, że we czwartek wyda się robotnikom towar za punkty. Tymczasem w środę jeden z członków Rady Zakładowej, człowiek nieodpowiedzialny, wichrzyciel, zebrał swoich kumotrów i cichaczem, w tajemnicy przed robotnikami zaczął wydawać towar. Dlaczego w środę a nie w czwartek tak jak ogłoszono? W środę wybrali najlepszy towar (mieli moc zakupionych u ludzi punktów), a w czwartek rozgoryczeni robotnicy musieli odebrać najgorszy gatunek towaru. O to właśnie chodziło wichrzycielom: wzbudzić niezadowolenie robotników na każdym kroku, a odpowiedzialność rzucić na naszą Partię i nasz Rząd.

Dwa miesiące czekaliśmy na upragniony i tak konieczny nam węgiel. Nareszcie nadszedł dla nas, ale nie do składu fabryki, lecz do trzech prywatnych składów. Każdy robotnik otrzymał trzy kartki po 50 kg węgla. Zamiast udogodnić robotnikowi, organizatorzy świadomie utrudnili: wydawali kartki jak losy, jak i gdzie komu wypadło. Trzeba było lecieć do dwóch, a nawet trzech składów. Strata czasu, trzy razy kolejki, niedogodny przewóz i t. p. Dalej. Jest u nas szef aprowizacji, niejaki p. Wata, który zmarnował nam masę mąki.

Ten oto pan do dnia dzisiejszego siedzi na swym stanowisku. Komitet fabryczny P.P.R. milczy. Mógłbym jeszcze dziesiątki podobnych wypadków wyliczyć — ale to chyba wystarczy.

U nas regularnie co czwartek o godz. 16-ej odbywa się zebranie koła P.P.R. Bardzo łatwo, trochę dobrej woli i zrozumienia, a można było znacznie poprawić we własnym zakresie warunki robotników „Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu." Niekiedy mała rzecz, a dokuczy robotnikowi że żyć się odechciewa. Potrzebna jest w naszej fabryce kontrola partii robotniczych na każdym odcinku. Słabym trzeba pomóc w ich pracy społecznej, a szkodników wyrzucić precz.

M. Szwarc
Ślusarz „Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu".

Z frontu świadczeń rzeczowych

Za ostatnią pięciodniówkę, to znaczy od 10 do 15 lutego według informacji Wojewódzkiego Wydziału świadczeń rzeczowych zebrano na terenie naszego województwa 1.058 ton zboża (brak jeszcze danych z terenu powiatu sieradzkiego). Brak tego raportu z Sieradza dokumentuje jeszcze raz słabą pracę tamtejszej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej, której personel nie może, czy nie chce podołać zadaniom, jakie jej powierzono.

Przoduje nadal powiat Kutno, (71 procent) powiat Piotrków natomiast, który zajmował dotychczas drugie miejsce, w ostatnim czasie dostarcza mniej. Pobił go już powiat Rawa Mazowiecka 64 proc.) i dopędza nawet najbiedniejszy powiat Końskie. Coś tam widocznie w piotrkowskim aparacie świadczeń rzeczowych nie klapuje, trzeba to jak najprędzej sprawdzić i naprawić.

Zastanawiającym także jest fakt, że powiat Łowicz który jesienią dzierżył palmę pierszeństwa, obecnie jest w szeregu ostatnich bo utrzymuje się narówni z powiatem Radomsko (43 proc.) A trzeba pamiętać, że Łowicz jest o wiele bogatszy, a i stan bezpieczeństwa ma o wiele lepszy. Nie znaczy to wcale, że powiat Radomsko jest w całkowitym porządku bo daleko mu jeszcze do innych, nie mniej jednak, wziąwszy pod uwagę wszystkie, lokalne obiektywne trudności, trzeba stwierdzić, że w ostatnim czasie poprawił się, gdy tymczasem Łowicz nie ma nic na usprawiedliwienie swego nieróbstwa.

Ogółem zebrano z terenu całego województwa 45.169 ton, co stanowi 51 procent rocznego wymiaru. Przed siewami wiosennymi musimy w ten sposób zebrać bez mała połowę należnych świadczeń.

Roczny wymiar kontygentu mięsnego ustanowiono biorąc za podstawę ogólny stan pogłowia zwierząt mięsnych, a dopiero komisje miejscowe rozkładały go na poszczególnych obciążonych, biorąc pod uwagę stan majątkowy każdego Mimo to jednak, mogą zdarzyć się ewentualne niesprawiedliwości w rozkładzie, dlatego też przewidziano na takie wypadki specjalne zniżki. Skorzystać z nich będą mogli rolnicy, którzy zobowiążą się oddać dobrowolnie jednorazowo swój wymiar roczny do dnia 31. marca br., a jednocześnie udowodnią, że ponieśli straty w gospodarstwie na skutek działań wojennych.

Wysokość zniżki ustanowi starosta w porozumieniu z Komisją Gromadzką od świadczeń rzeczowych.

A.

Interpelacje naszych czytelników

Co robią administratorzy i dozorcy?

Mieszkamy przy ul. Radwańskiej Nr. 27. Już od dłuższego czasu jesteśmy bez wody, bo studnia się zepsuła. Dozorca robił składkę — już dwa razy daliśmy: raz po 5 zł., drugi raz po 40 zł. — przez 3 dni mieliśmy wodę i znów studnia zepsuła. Teraz minęło 3 tygodnie i wody w dalszym ciągu nie ma. Przecież nie możemy dawać co 3 dni po 40 zł., gdyż by to więcej wyniosło, niż nasze zarobki. Przez kilka dni jeździł t. zw. „woziwoda", więc kupowaliśmy wodę, płacąc po 2 zł. za wiadro. Ostatnio nawet on nie przyjeżdża i jeśli chcemy wiadro wody, to latamy po całej okolicy i żebrzemy, bo nikt nie chce dawać, tłumacząc się, że ich też woda kosztuje, a bez wody żyć nie można.

Druga sprawa: Dotychczas mieliśmy w podwórzu jedną ubikację otwartą, (bo nie wszyscy lokatorzy mają prawo do tych zamkniętych), a teraz i to jest nam zabronione, bo ostatnia także została zamknięta przez p. dozorcę, więc i za tą potrzebą musimy chodzić po obcych podwórzach.

Nie wiemy, gdzie się z tym zażaleniem udać, może Szanowna Redakcja nam w tym coś zaradzi.

Lokatorzy
Stali czytelnicy „Głosu Robotniczego".

Od Redakcji: Sądzimy, że odpowiednie władze miejskie wnikną w te sprawy i uporządkują je ku zadowoleniu lokatorów domu przy ul. Radwańskiej Nr. 27.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 19.II. 46 r.

6.55 W-wa, 8.15 Program na dzisiaj, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek pow.: „Bartek Zwycięzca" — now. Henryka Sienkiewicza, 9.00 Przerwa 11.55 Komunikat meteorologiczny, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.03 W-wa, 13.30 Przerwa, 14.30 Płyty, 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.05 Czytamy gazety, 15.15 Płyty, 15.20 „Ze spraw filmowych" — pog. Władysławy Baranowskiej, 15.30, Audycja dla robotników: 1) „Mikołaj Kopernik" — pog. pop. — naukowa Juliusza Pogoń-Śluzowskiego, 2) „Młodzież Łódzka — chlubą Polski" — pog. Haliny Pucińskiej, 3) Płyty, 16.00 Aud. dla dzieci 16.20 W-wa, 17.15 „Postawa społeczna czy estetyczna" — dwugłos Mariana Piechala i Kazimierza Truchanowskiego, 17.30 W-wa 18.00 „Syntetyczna penicilina" — fel. naukowy dr. Jerzego Barskiego z cyklu „Na wielkiej fali". 18.15 „V-ta audyc. z cyklu „Kwartety Smyczkowe" w wyk.: kwartetu im. Karola Szymanowskiego w składzie Irena Dubiska — I skrzypce, Wanda Wiłkomirska — II skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Kazimierz Wiłkomirski — wiolenczela. W progr. kwartety Beethovena. 18.50 W-wa. 19.15 Audyc dla młodzieży: „Leśna bajka" — pog. przyrod. Heleny Jarmolińskiej 19.30 W-wa 20.45 „21-szą audycja ogólno-polskiego Turnieju Recytacji i utworów Adama Mickiewicza": 21.00 W-wa 21.30 Recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztadtówny, akomp. Kiejstut Bacewicz, 21.55 Skrzynka „Pomocy Zimowej". 22.00 W-wa 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Głos Nauczycieli

pismo nauczycieli demokratów

Bój o trzecią reformę

OD REDAKCJI: — Pod takim tytułem zamieściła „Kuźnica" w Nr. 5 z dnia 11 bm. artykuł Ob. Władysława Bieńkowskiego, wiceministra Oświaty. Ze względu na osobę autora, ciężar gatunkowy zagadnień poruszonych w artykule, jak również i ze względu na pewne zjawiska wsteczne na odcinku szkolnictwa (vide artykuł „Reforma Szkolna w G. N" z dnia 29 stycznia br.) uważamy za celowe podać luźne streszczenie tego artykułu N. K. R.

Trzecia z podstawowych reform na drodze do pełnej demokratyzacji naszego życia natknęła nagle na niespodziewane przeszkody. Pomimo, że szkoły zbudowana przez sanację była nieprzydatnym narzędziem do upowszechnienia oświaty, pomimo, że ogólnie odczuwano potrzebę zmiany ustroju szkolnego oraz treści i ducha szkoły, pomimo, że w momencie wznoszenia naszego szkolnictwa z gruzów mieliśmy najlepszą okazję do zerwania ze starymi wzorami, do stworzenia nowej treści programowej i wychowawczej szkoły, pomimo że narodowy zjazd oświatowy w Łodzi jednomyślnie opowiedział się za reformą szkolną i wytyczył jej kierunek — zjawiły się zupełnie niespodziewane motywy, w imię których poważni ludzie, poparci przez stronnictwo, które wedle swych zapewnień broni i reprezentuje interesy chłopa polskiego, żądają odłożenia reformy szkolnej.

Demokracja polska, jako naczelne zadanie wysunęła stworzenie jednakowej szkoły dla wsi i miast, a jako pilną społeczną potrzebę — zapewnienie szerokiego dopływu elementu robotniczego i chłopskiego do szkół średnich i wyższych. W tym kierunku wykonano prace przygotowawcze (zniesienie podziału szkół na stopnie organizacyjne, zniesienie przegrody pomiędzy szkołą powszechną i średnią w postaci 7 klasy). I oto na kongresie PSL. zapadła uchwała, aby wstrzymać przedłużenie obowiązku szkolnego do lat 8-miu do czasu, aż na wsi nastąpi przekształcenie szkół niżej organizowanych na wyżej zorganizowane i w ramach 7-letniego obowiązku szkolnego zostaną stworzone równowartościowe szkoły na wsi i w mieście.

Prawdą jest, że z różnych powodów nie możemy dziś jeszcze zrealizować powszechnego 8-letniego obowiązku szkolnego dla wszystkich dzieci w Polsce. Lecz czy słuszną jest pozorna obrona interesów wsi, zmierzająca do tego, aby czekać aż wieś dogoni miasto, i dopiero potem budować nową szkołę, przekonać się możemy przez rzeczowe rozważenie argumentów, którymi się posługuje.

U podstaw głosów o krzywdzie wsi leży twierdzenie, że szkoły wyżej zorganizowane, a więc w miastach wszystkie, są przyczyną uniemożliwiającą podnoszenie na wyższy poziom szkół o 1 wzgl. 2 nauczycielach.

Tymczasem szkoły pełne (od 5 nauczycieli wzwyż) nie są wyłącznie szkołami miejskimi.

W roku 1937-38 było ich na wsiach 2353 wobec 2.027 w miastach. Dzieci miejskie stanowiły 46,7 procent ogółu uczniów szkół pełnych. Inny jednak rezultat daje porównanie procentów w stosunku do ogólnej liczby dzieci na wsiach. Gdy w miastach do szkół wyżej zorganizowanych uczęszczało 100 procent dzieci, na wsiach tylko 27,2 procent.

Te cyfry ujawniają przewagę miasta i są podstawą do żądania wstrzymania rozwoju szkół miejskich na czas wyrównania krzywdy 72,8 proc. dzieci miejskich.

Te żądania są społecznie bardzo niebezpieczne i realizacja ich zwróciła się konsekwentnie właśnie przeciwko wsi. Zważywszy, że od chwili wyzwolenia dokonuje się wytężona rozbudowa szkolnictwa średniego i wyższego oparta o przebudowę ustroju społecznego Polski, która w znacznym stopniu zam[illegible] zapory jakie stały przed masami pracującymi na drodze do wyższych stopni kształcenia — otwiera im do niego nową drogę. Zważywszy, że rozbudowa szkolnictwa wywołana jest również nieograniczoną wręcz potrzebą dostarczenia wykwalifikowanych kadr pracowników dla naszej gospodarki narodwej, nie możemy nie zdawać sobie sprawy z konieczności oparcia jej o szeroko rozbudowaną sieć pełnych szkół powszechnych, gwarantujących dzieciom chłopskim i robotniczym dostęp do szkolnictwa średniego i wyższego.

Zahamowanie rozwoju wysoko zorganizowanych szkół powszechnych oznaczałoby utrwalenie poprzedniego stanu odcięcia wsi od szkoły średniej i wyższej.

Lecz żądanie zahamowania rozwoju szkół wiejskich na rzecz rozbudowy szkół wiejskich, oparte jest na utopijnej, fałszywej i szkodliwej koncepcji naiwnie rozumianego upowszechnienia, zapoznaje fakt, że szkoła jest funkcją społeczną, którą rządzą prawa te same, jakie rządzą ogólnym rozwojem społeczeństw.

Rozwój ten można utrudnić i wykoszlawić, lecz nie można go powstrzymać.

Upośledzenie wsi polskiej jest faktem o kilka wieków starszym od okresu sanacji. Ona chciała je utrzymać. Demokracja polska dąży do jego zniesienia, szuka najkrótszych i najpewniejszych dróg do wyrównania zacofania wsi.

Lecz przeciwnicy reformy szkolnej, walcząc pozornie o jednakową szkołę dla wsi i miasta — walczą w istocie o jednakową szkołę dla wsi, której najlepszym i najbliższym przykładem jest prosta szkoła ludowa.

Nie zmieni nic w tym nawrocie do programu oświatowego 19 wieku hasło budowy szkół średnich na wsi. Są w nim reminiscencje umów Komisji Edukacji Narodowej, lecz nie ma żadnego przeciwdziałania „elitarnym" dążeniom dwu miar dla wsi i miasta, albowiem każde średnie i wyższe uczelnie nie oparte o masową szkołę powszechną, skazana jest na rekrutowanie uczniów w sposób swoisty dla szkół „elitarnych".

Jeżeli chcemy, aby masy chłopskie poprzez jak najszybsze dojście do wyższych szczebli kształcenia wzięły jak najliczniejszy udział w kierowaniu życiem społecznym i odbudową państwa, musimy włożyć jak największy wysiłek w natychmiastowe rozpoczęcie realizacji reformy szkolnej w stopniową, planową realizację upowszechnienia wykształcenia na poziomie niższym i średnim.

Utrzymywanie 7-klasowej szkoły powszechnej jest absurdem.

Utrzymanie trzech niezależnych od siebie szczebli organizacyjnych i propagandowych: szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum dezorganizuje pracę nad rozbudową sieci szkolnej, uniemożliwia prace programowe w chwili, kiedy szkoły pracują bez programu i bez podręczników.

Odłożenie reformy szkolnej, to odsunięcie wsi od udziału w procesach przebudowy życia społeczno-ekonomicznego i kulturalnego kraju.

Zwolennicy tego odłożenia rekrutują się z tych samych grup społecznych, które występują przeciwko reformie rolnej, które próbowały spaczyć charakter — reformy przemysłowej.

Albowiem trzy te reformy są nierozerwalnie z sobą związane fundamentem budującej się demokracji ludowej, oddają chłopu, robotnikowi i inteligentowi w niepodzielne władanie materialne i kulturalne dobra narodu i państwa.

Reforma szkolna pozwoli wreszcie zasilić warstwę inteligencką świeżymi siłami czerpanymi z mas ludowych, a tym samym ściśle zwiąże ją z życiem, dążeniami i pracą mas robotniczych i chłopskich".

Ogólnopolski Zjazd Oświatowy Z. N. P.

Z.N.P. dobrze przysłużył się Polsce, zwołując Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi w dn. 14, 15 i 16 lutego br. Jest to już drugi Zjazd Oświatowy po wojnie, zjazd niejako przygotowawczy do Wielkiego Kongresu Oświatowego, który, jak mówią inicjatorzy, odbędzie się jeszcze w bieżącym roku.

Nauczyciel polski, borykający się z trudnościami powojennego życia, które przecież nie ściele mu na jego drodze róż, mógłby snać łatwo wśród ogólnego chaosu pojęć zatracić to, co najważniejsze: zatracić świadomość momentu dzisiejszego, w jakim znajdujemy się jako naród, jako państwo.

Jakie nas czekają zadania, jaka ciąży odpowiedzialność? Szereg niezwykle ciekawych i głęboko przemyślanych referatów, wygłoszonych na Zjeździe, jak gdyby ostrymi reflektorami starały się rozświetlić współczesną rzeczywistość, odnaleźć drogę i wskazać kierunek dla pedagogicznej myśli polskiej.

Nie jest możliwym w ramach krótkiego artykułu poruszyć te wszystkie zagadnienia, które Zjazd wysunął i częściowo przedyskutował. Uczynimy to później w całej serii artykułów, aby dać możność wszystkim kolegom i koleżankom zapoznać się z tymi problemami, które nurtują dzisiejszą myśl pedagogiczną. Chcę dotknąć niektórych problemów, które w gorączce tygodniowej pracy wyłowiłem z notatek.

Z niezwykle głębokim odczuciem rzeczywistości wygłosił referat Minister Oświaty, ob. Czesław Wycech, na temat: „Podstawowe zagadnienia pracy wychowawczej w dobie dzisiejszej". Nie kuszę się o streszczenie tego referatu, wyjdzie on w druku w specjalnej broszurce, którą gorąco polecam wszystkim kolegom i koleżankom.

Chcę tylko wskazać na jedną myśl: oto **ob. Minister stwierdza, że z oparów krwawej ideologicznej wojny wyłonił się w Polsce nowy naród — naród chłopów i robotników.** Chłop i robotnik pochwycił w czasie okupacji inicjatywę w walce z wrogiem o wolność, wytrącając ją z rąk opieszałego obszarnika, który stał zapatrzony w Londyn „z bronią u nogi".

Chłop i robotnik wystąpił dziś w całej pełni na widownie dziejów Polski. Z tego musi sobie zdać sprawę i do tego faktu musi się dostosować współczesna szkoła. Kultura chłopska i robotnicza musi dzisiaj wejść w skład nowego programu wychowawczego.

Jakżeż więc? Czyż mamy się odwrócić od przeszłości? Czyż mamy zerwać z tradycją, ponieważ tradycja ta była szlachecką? Nie! — odpowiada w swym pięknym referacie ob. Kormanowa. Tego nam czynić nie wolno! Mieliśmy w naszej kulturze szlacheckiej piękne i wzniosłe momenty nawet w XVI wieku. W szczególności od Kuźnicy kołłątajowskiej po przez cały XIX wiek. Wszystko, co zdrowe i postępowe w naszej historii, zachowamy w szkołach.

Jakim jest naród polski, którego dzieci pragniemy uczyć, jaka jest ta współczesna Polska? — zastanawia się w swym rzeczowym i cyframi uzasadnionym referacie znany działacz Z.N.P., ob. Kwiatkowski.

Polska, jako kraj, jest dotkliwie zniszczona przez wojnę, a naród jest mocno zapóźniony w kształceniu gospodarczo-zawodowym. Przespaliśmy XIX wiek, wiek silnego uprzemysłowienia na Zachodzie. Kiedy w Anglii i w Niemczech na każde 1000 mieszkańców kształciło się przed wojną w szkołach zawodowych 30 uczniów, u nas w Polsce na każde 1000 — tylko 3 uczniów.

Musimy się nauczyć myśleć kategoriami gospodarczo-społecznymi, bo czekają nas wielkie zadania. Jakież to są wielkie zadania?

Musimy gospodarczo opanować obecne ziemie zachodnie. Jest to zadanie, które Niemcy realizowali w ciągu setek lat. My nie możemy sobie pozwolić na tak długi okres czasu. Musimy działać szybko i sprawnie, bo patrzy na nas Zachód. Wpływowe koła angielskie radeby ulżyć „rzekomej" krzywdzie Niemców i osłodzić im gorycz przegranej wojny na nasz koszt. Ale i Anglia ustąpi przed faktami dokonanymi.

Drugim wielkim zadaniem jest przebudowa Polski z państwa rolniczego na państwo przemysłowo-rolne. Wzmaga to niezwykle, potrzebę zawodowego kształcenia.

Trzecim wielkim zadaniem jest umocnienie i wykorzystanie naszej szeroko rozwiniętej granicy morskiej.

Nie możemy pominąć faktu, że Państwo w ręce narodu oddało wielki przemysł. Uświadomiwszy sobie to wszystko, wychowawca zrozumie, jak wielka odpowiedzialność ciąży na współczesnym pokoleniu. Trzeba nam tysięcy nowych szkół zawodowych. Ministerstwo Oświaty wraz z Ministerstwem Przemysłu i Rolnictwa opracowują wielki plan. W tym planie wzięci są pod uwagę wszyscy nauczyciele oraz inteligencja pracująca w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie itp. Musimy stworzyć potężny ruch oświatowy, jakiego Polska dotąd nie przeżywała; musimy dorównać innym narodom, aby zapewnić sobie miejsce pod słońcem! Aby wykonać to zadanie, potrzeba nam zgodnego wysiłku całego narodu.

Odnajdziemy zadowolenie i radość we wspólnej pracy nad budowaniem tak bardzo przez wojnę skołatanej Ojczyzny.

Stefan Rębowski

Wojewódzki Zjazd Nauczycieli

Istota nowej reformy szkolnej

NAUCZYCIELSKA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA stronnictw politycznych PPS, PPR i Stronnictwa Demokratycznego przy współudziale Zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP w Łodzi, organizuje wojewódzki zjazd nauczycieli w dniu 24 bm. w lokalu Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej przy ul. Żeromskiego 115.

Ze względu na ważność poruszanych w referatach zagadnień niewątpliwie nauczycielstwo łódzkie weźmie liczny udział w zebraniu i obradach, o co usilnie prosimy.

Otwarcie Zjazdu nastąpi punktualnie o godz. 9, po czym wygłoszone zostaną następujące referaty: 1) „Sytuacja polityczno-gospodarcza Polski" — ref. wiceminister Bieńkowski. 2) „Sytuacja i zadania nauczycielstwa" — ref. kurator O.S.W. dr. T. Wojeński. 3) „Zadania w zakresie demokratyzacji szkolnictwa" — ref. mgr. Zagórski Stanisław. 4) „Nauczyciel demokrata wobec nowej rzeczywistości" — ref. kurator mgr. Trojanowski.

ZAMYKAMY DYSKUSJĘ NA TEMAT I serii „ZGRZYTÓW"

Zamieszczone na naszych łamach noty: „Nauczyciel musi mieć czas na naukę" (dnia **15 stycznia** br.) i „WKN-owcy mają prawo do szkoły" (dn. 29. I. br.) spowodowały duże zainteresowanie nauczycielstwa łódzkiego, nie tylko omawianymi w notach sprawami, lecz i zagadnieniem publicznego roztrząsania t. zw. „wewnętrznych spraw nauczycielskich". Stoimy i stać będziemy na stanowisku, że t. zw. „wewnętrznych" spraw nie ma tam, gdzie wchodzi w grę interes społeczny, krótko mówiąc, nie ma na terenie szkoły.

Dlatego rubryka „zgrzytów" nie może zniknąć z naszych łamów i wbrew wielu głosom przeciwnym nie zniknie.

Oczywista, może zdarzyć się „zgrzyt" przejaskrawiony, może zdarzyć się konieczność pewnego sprostowania jednostronnego naświetlenia sprawy. Będziemy mieli wtedy odwagę przyznać się do winy i uzupełnić nasze noty głosem „drugiej" strony.

Za **obiektywnie** słuszny głos drugiej strony **nie** mogliśmy uważać artykułu pt. „Niesłuszne pretensje WKN-owców", nadesłanego nam przez kolegę R. i całego szeregu innych głosów w tej sprawie.

Mieliśmy zamiar omówić je zbiorowo, lecz w międzyczasie zostało zdecydowane zamieszczenie artykułu kol. R. jako artykułu **dyskusyjnego.** Ukazał się on w dniu 7 bm. na łamach „Kuriera Popularnego" w cotygodniowej kolumnie nauczycielskiej.

Ponieważ na artykuł kol. R. otrzymaliśmy odpowiedź „Wspólnoty słuchaczy PWKN", zamieszczamy poniżej oba głosy.

Kolega R. w artykule pod wyżej wskazanym tytułem pisał między innymi:

> Grupa „zapaleńców nauki" zorganizowana w t. zw. WKN, niepotrzebnie i niesłusznie zabiera głos na łamach prasy, wnosząc pretensje o zniżkę godzin, lub atakując kierowniczkę szkoły, ob. Lujrosińską, która przecież jest na to, aby pilnować interesu szkoły i dobra dzieci robotniczych...
>
> „Koledzy nie zdają sobie chyba sprawy z tego, że w chwili obecnej interes państwa idzie po linii jak największego wykorzystania kwalifikowanych sił, które pracując w Łodzi, mają daleko większą możność dokształcania się, aniżeli ich koledzy na prowincji...
>
> „Zapaleńcy" z WKN, targujący się o 2 lub 3 godziny zniżki, wydają mi się daleko odbiegać od ideału „Siłaczek" Żeromskiego, których i dzisiaj jest pełno po zapadłych wsiach i małych miasteczkach. Zresztą wszyscy nauczyciele są w tej chwili raczej apostołami, niosącymi bezinteresownie wiedzę do mas robotniczych i ludowych.
>
> „Nie jestem wrogiem WKN i życzę kolegom, aby im jak najlepiej powodziło się w studiach, tylko uważam, że robienie w prasie lamentu z powodu drobnych, chociażby przykrych spraw jest rzeczą zbyteczną, a nawet szkodliwą w obliczu tysiąca innych piętrzących się trudności dzisiejszej rzeczywistości polskiej...
>
> „Od słuchaczy WKN żąda społeczeństwo i nauczycielstwo nie wystąpień małostkowych, ale artykułów poważnych o treści pedagogicznej".

A koleżanki i koledzy z WKWN taką dają na jego wywody odpowiedź zbiorową:

— Jako nauczyciele polskiej szkoły powszechnej zdajemy sobie sprawę z tego, że Ojczyzna nasza, wyniszczona przez działania wojenne i pięć i pół lat barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej wymaga od nas usilnej, wytężonej pracy dla odbudowy podstawowego narzędzia upowszechnienia kultury — szkoły. Zadanie to jest tak wielkie, że, aby mu sprostać, musimy mieć zapewnione **współdziałanie** z nauczycielstwem **całego** społeczeństwa polskiego, zapatrzonego w jeden wielki wspólny cel budowy szczęśliwego domu dla wszystkich Polaków.

— Ci, którzy stoją u steru Rządu Jedności Narodowej, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że najważniejszym z problemów budowy Polski Ludowej jest sprawa wychowania nowego pokolenia, którego zadaniem będzie kontynuowanie rozpoczętego przez nich dzieła.

— Dlatego to jednym z pierwszych poczynań Rządu było opracowanie **reformy szkolnej,** która umożliwiłaby najwyższe powszechne wykształcenie najszerszym masom społecznym.

— A iż dla sprawy realizacji reformy i odbudowy szkolnictwa potrzeba jest przede wszystkim nauczycieli, których brak tak bardzo szkoła dziś odczuwa, Ministerstwo Oświaty decyduje się na przyjmowanie sił zastępczych, dokształcanych na różnego rodzaju kursach wprowadzających w zagadnienia pedagogiczne. Jednocześnie jednak dla potrzeb naszej ośmioletniej szkoły powszechnej, która ma częściowo realizować program dawnego gimnazjum i w związku z tym wymaga większej ilości odpowiednio wykwalifikowanych sił, trzeba szkolić nowe kadry wychowawców. W tym celu Ministerstwo Oświaty organizuje **państwowe** wyższe kursy nauczycielskie i udziela nauczycielstwu płatnych urlopów na studia, aby PWKN. mogły jak najprodukcyjniej pracować. W tym również celu Ministerstwo Oświaty przyznaje prawo do zniżki godzin pracy szkolnej dla tych nauczycieli, którzy, zamieszkując w miastach, w których są PWKN, pragną studiować nie przerywając pracy.

— To samo **demokratyczne państwo polskie, które chce, aby syn robotnika i chłopa miał udostępniony najwyższy szczebel powszechnego kształcenia, łoży również na kształcenie nauczycieli dla nowej polskiej szkoły.**

— Tymczasem znalazł się nauczyciel, który żądanie zniżki godzin dla studiów na P.W.K.N. uważa za niesłuszne, który tym, którzy zniżki godzin żądają, stawia za przykład „siłaczkę" Żeromskiego.

— Czy kolega R. chciałby, aby słuchacze P.W.K.N., jak ta „siłaczka" zmarli w nędzy i opuszczeniu? Czy taki ma być ideał nauczyciela w Polsce Demokratycznej?

— My wiemy na podstawie oświadczeń najwyższych przedstawicieli władz państwowych, że nie w tym kierunku idziemy, że **w Polsce Ludowej nauczyciel polski mieć będzie pozycję społeczną, zapewniającą mu możność korzystania z ogólnych kulturalnych i materialnych zdobyczy.**

— Ilu godzin pracy żąda kol. R. od nauczyciela, który ma zajęcie w szkole, przygotowanie się do nich w domu, studia na P.W.K.N. i prace domowe z nimi związane, a ponadto zajęcia domowe zwykłego śmiertelnika?

— Nie „siłaczek", ale siłaczy miano słusznie przypadałoby nam, „zapaleńcom nauki", w większości synom robotników i chłopów, którzy — dla sprostania nowym obowiązkom w nowej rzeczywistości polskiej — zdobyliśmy się na odrzucenie nęcących tak wielu perspektywy dodatkowych zarobków i, stanawszy do pracy nad odbudową szkolnictwa, jednocześnie podjęliśmy żmudną pracę własnego kształcenia.

— Chcemy pracować dla nowej polskiej szkoły, lecz bronić się musimy przed takim ukształtowaniem się warunków naszego bytu, którego konsekwencją, po skończeniu studiów, byłoby sanatorium zamiast twórczego warsztatu pracy.

— „Zapaleńcem" być trzeba, aby nie załamać się w obliczu trudności, jakie napotykaliśmy do tej pory. Tułaliśmy się po zimnych pomieszczeniach, bo nie mieliśmy bursy. W każdym urzędzie z osobna musieliśmy wielokrotnie tłumaczyć, że jesteśmy istotnie uprawnieni do takiej czy innej zniżki lub ulgi itd., itd.

— Dopiero po ostatnich artykułach w „Głosie Nauczycieli" notujemy pozytywną zmianę w stosunku do nas szeregu instytucji i urzędów.

— Jak by dopiero teraz zrozumiano, że jesteśmy słuchaczami państwowej uczelni pedagogicznej.

— Nie jest naszym zadaniem pisanie artykułów pedagogicznych. My się dzisiaj uczymy, i tylko na pracę i naukę czas nam wystarcza. Nie możemy również zabawiać się polemiką prasową. Nie chcemy waśni i rozdźwięków. Uważamy, że na obecnym etapie odbudowy naszego państwa wszyscy Polacy wspólnie, po bratersku powinni współdziałać w przezwyciężaniu trudności, w usuwaniu przeszkód stojących na drodze do wspólnego celu.

— Lecz przeszkody trzeba nazywać po imieniu. Przemilczanie, pokrywanie nawet „apostolskim" frazesem niczego pozytywnego nie stworzy.

WSPÓLNOTA SŁUCHACZY P.W.K.N.

Na tym zamykamy dyskusję w tej sprawie. Stwierdzamy, że pominięto w niej jeszcze szereg momentów „za" i „przeciw", lecz wyrówna je i zlikwiduje życie.

Lecz jakiż społeczny rezultat poruszenia tej sprawy? Sądzimy, że określają go następujące słowa jednego ze słuchaczy P.W.K.N.: **„Atmosfera, w której dotychczas przypadło nam pracować, uległa radykalnej zmianie. Nawet ludzie nie związani ze szkolnictwem, zmienili swój stosunek do nas. Nasza pozycja społeczna zarysowała się wyraźniej i mocniej".**

„Głos Nauczycieli" chciałby zapewnić wyraźniejszą, mocniejszą pozycję społeczną wszystkim kolegom na wszystkich terenach pracy oświatowej i społecznej — od szkolnych rad pedagogicznych do organizacji i instytucji politycznych.

K.

Szlachetna inicjatywa

Piękny dorobek Towarzystwa Burs i Stypendiów w powiecie radomszczańskim

Powiat radomszczański (woj. łódzkie) na odcinku udostępnienia szkoły młodzieży chłopskiej i robotniczej przoduje w Okręgu Szkolnym. W Radomsku zostały odbudowane — zrujnowane w czasie wojny — gmachy przy ulicy Kościuszki Nr 5 i 10, w których pomieszczono męską i żeńską bursę, tworzącą razem pod jednym **kierownictwem ognisko wychowawcze ośrodka szkolnego w Radomsku.**

Ośrodek szkolny w Radomsku skupia w różnych typach szkół około trzech tysięcy młodzieży. Większość tej młodzieży oczywiście pochodzi z poza samego Radomska, zatem, chcąc się uczyć musi gdzieś szukać t. zw. „stancji", które nie zawsze odpowiadają wymogom wychowawczym, stawianym przez władze szkolne. Dlatego podjęta organizacja jest dużym krokiem naprzód na tym odcinku, jest uzupełnieniem wysiłku władz szkolnych przez wysiłek miejscowych czynników społecznych. Młodzież bowiem w bursach pozostaje pod opieką fachowego kierownictwa wychowawczego, w skład którego wchodzi 4-ch nauczycieli- wychowawców przydzielonych przez władze szkolne.

Kto czyim i jak wielkim kosztem buduje bursy w Radomsku

Zapoczątkowała budowę burs w Radomsku sekcja pracy społecznej miejscowego Oddziału Powiatowego Z.N.P. Obecnie jednak do tej pracy przystąpiły i inne zainteresowane czynniki, powołując wspólnie do życia **Powiatowe Towarzystwo Burs i Stypendiów (PTBS) w Radomsku.**

PTBS ma już śliczny dorobek. Poza pół milionem przeszło złotych, które włożono w odbudowę burs, trzeba wziąć pod uwagę olbrzymią bezpłatną pracę mnóstwa osób z samego Radomska i z terenu powiatu, która to praca zwaloryzowana w pieniądzach dochodzi do sumy 750 tysięcy złotych. Zatem PTBS w Radomsku buduje te bursy wysiłkiem społecznym całego powiatu. **W tej chwili korzysta z burs tych 230 uczniów i uczennic.**

Akcja stypendialna równolegle z organizacją burs.

Ale bursa sama, to nie jest wszystko W interesie demokracji leży żeby kształciła się w szkołach każda jednostka, która tylko jest zdolna i społecznie wartościowa, aby udostępnić wiedzę najbiedniejszym. Potrzebne są zatem stypendia dla tego rodzaju jednostek. Statut PTBS-u przewiduje nawet w obecnym okresie budowania burs 70 procent zdobytych sum na tę właśnie pomoc stypendialną. Bursy są dla wszystkiej młodzieży, kształcącej się z poza ośrodka szkolnego w szkołach w Radomsku, ale w pierwszym rzędzie dla tej części młodzieży chłopskiej i robotniczej, której rodzice nie mogą dać żadnej pomocy materialnej. Ta młodzież kształci się więc kosztem sum stypendialnych PTBS-u.

Gminne koła PTBS-u w Radomsku.

Wydatki PTBS-u w Radomsku są poważne, a to na **odbudowę burs, w których do końca bieżącego roku szkolnego trzeba przygotować do 350 mejsc,** następnie trzeba pieniędzy na olbrzymi fundusz stypendialny, który powinien utrzymać najmniej ponad 150 osób z pośród uczniów i uczennic w ognisku wychowawczym w Radomsku. Poza tym trzeba dać pomoc dla szeregu osób, kształcących się na wyższych uczelniach. **Pomoc i opieka PTBS-u bowiem ma być ciągła, to jest nie może być wstrzymana po skończeniu szkół średnich jeśli jednostka zasługuje na dalsze kształcenie.**

Celem zdobycia stałych wpływów na te dwa fundusze: **inwestycyjny i stypendialny** — TBS w Radomsku przystąpiło do zakładania, zgodnie ze statutem — gminnych kół TBS-u. Jak potrafi rozwiązać to ważkie zadanie gminne koło TBS-u, niech świadczy dotychczas wykonany budżet gminnego koła TBSu w Brzeźnicy tamtejszego powiatu: zbiórki uliczne, sprzedaż znaczków, imprezy, ofiary i składki — 18.184 złotych gotówką, — w naturze: żyta, pszenicy, ziemniaków, mąki żytniej, fasoli, grochu, kaszy jaglanej, jęczmiennej, jęczmienia, jaj — na sumę ponad 15 tysięcy złotych Zatem wciągu 5-ciu miesięcy bieżącego roku 33.184 — złote, czyli w ciągu roku można się spodziewać do 70.000 zł. budżetu koła. Na takiej konkretnej podstawie PTBS może konstruować swój roczny budżet powiatowy, który dla 25 gminnych kół TBS-u tamtejszego powiatu wyrazi się cyfrą jednego miliona 750 tysięcy złotych.

Społeczny wysiłek winno sprzeć Państwo.

PTBS w Radomsku zasłużyło sobie na szczególne uznanie nie tylko ze strony społeczności powiatu radomszczańskiego. **Bez burs i stypendiów demokratyzacja szkoły będzie zawsze tylko pięknie brzmiącym frazesem.** I dziś, gdy Skarb Państwa boryka się z tak wielkimi trudnościami materialnymi — o tym, co zrobione w Radomsku w zakresie burs i stypendiów winna wiedzieć cała Polska.

Nie można bowiem czekać, aż Skarb Państwa przyśle do każdego powiatu większe sumy, przyzna z nich każdej potrzebującej jednostce stypendium, zbuduje bursę. To jest w ogóle niemożliwe. To przerasta możliwości Państwa.

Zagadnienie burs i stypendiów jest tak ważnym i palącym zagadnieniem budującej się polskiej demokracji że do jego rozwiązania winny natychmiast skupić swe wysiłki wszystkie zainteresowane czynniki: rząd, samorząd terytorialny, organizacje gospodarcze, społeczno-kulturalne i oświatowe oraz pojedyńcze jednostki dobrej woli. Wydaje się, na podstawie doświadczenia, że formą pracy, w które owe czynniki mogą skoordynować swoje wysiłki jest właśnie TBS. Nie otrzymało ono dotychczas ze strony Skarbu Państwa takiej pomocy, jaką winno otrzymać w stosunku do własnych osiągnięć gospodarczych i organizacyjnych; jaką winno otrzymać ze względu na to, że **własne ono wypracowało właściwy wzór rozwiązania tej tak ważnej sprawy dla całej Polski.**

Należy sądzić, że w najbliższym czasie tę zasłużoną pomoc ze trony czynników rządowych PTBS w Radomsku otrzyma.

Wiktor Korwit.

Szkolnictwo powszechne na terenie Łodzi

Każde dziecko przybywające do Łodzi jest niezwłocznie rejestrowane w Wydziale Ewidencji Ludności i za pośrednictwem Oddziału Obowiązku Szkolnego umieszczone w odpowiednim zakładzie nauczania i wychowania. Jeżeli porównamy stan szkolnictwa powszechnego z końca ubiegłego roku szkolnego ze stanem obecnym, to stwierdzamy, że ilość szkół powszechnych w czasie od czerwca ubiegłego roku do końca stycznia roku bieżącego wzrosła z 97 do 123, ilość klas wzrosła z 890 do 1209, a ilość dzieci, pobierających naukę w publicznych szkołach powszechnych wzrosła w tym czasie z 35.439 do 45.229, czyli, że powiększyła się o 9.790.

Napływ nowoprzybywających dzieci do Łodzi jest duży, gdyż tylko w m. styczniu Wydział Ewidencji Ludności przesłał do Oddziału Obowiązku Szkolnego 3.725 kart meldunkowych dzieci i młodzieży, które skierowano do odpowiednich szkół.

Koks na karty węglowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty węglowe okresu zimowego sprzedawany będzie koks w cenie zł. 90 za 100 kg. w składach sprzedaży opału włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Na karty węglowe „Wg. 1" na odcinek Nr. 6 po 50 kg. koksu.

Na karty węglowe „Wg. 2" na odcinek Nr. 6 po 50 kg. koksu.

Jednocześnie zaznacza się, że odcinki Nr 6 wyżej podanych kart tracą swą ważność z dniem 2 marca 1946 r.

Do tego terminu należy odnośne odcinki zrealizować ponieważ po upływie wyznaczonego terminu reklamacje uwzględniane nie będą.

—o—

Uwaga stołówki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym prowadzącym stołówki fabryczne i inne, że termin pobrania artykułów żywnościowych na potrzeby stołówek na miesiąc luty br. upływa z dniem 25 lutego 194< roku.

Po wyżej wskazanym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

—o—

Z Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR. przy ul. Piotrkowskiej 262, 19 lutego br. o godz. 18-tej Tow. Potapczuk wygłosi referat pt. „Układ sił politycznych na wsi" po referacie film pt. „Kurhan Małachowski"

***

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, 20 lutego o godz. 18-ej. Zostanie wygłoszony referat pt. „Bitwa o Warszawę" po referacie film pt. „Wielkie Życie".

—o—

Księgowi, uwaga

Wkrótce rozpocznie się kurs księgowości przebitkowej opartej na jednolitym planie kont.

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia: Sekretariat Sekcji Księgowych, dom Związków Zaw. ul. Strzelecka 2, pokój 208, od 16-ej do 18-ej.

—x—

Dyżury aptek

Chądzyńskiej — Piotrkowska 165,
Głuchowskiego — Narutowicza 6,
Kowalskiego — Rzgowska 147,
Wójcickiego — Napiórkowskiego 41,
Kahanego — Limanowskiego 91.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY — DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

W najbliższych dniach premiera komedii w trzech aktach Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich Czworo".

Udział biorą: Mira Zimińska, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski, Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje Atelier „Trójkąt".

ŁÓDZKIE COLOSSEUM
Komfortowy Nowoczesny Teatr Rozmaitości
Kopernika 16, tel. 174-75
Prezentuje międzynarodowe atrakcje
Estrady, Baletu, Cyrku, Variete, Musichalu.

Początek codziennie o 19.15. w niedzielę i święta 2 przedstawienia 16.15 i 19.15.

TEATR SPOŁECZNY w C.R.D.K.
Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. Piotrkowska 243 organizuje Teatr społeczny do którego przyjmowani są amatorzy bez jakichkolwiek kwalifikacji.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 8—20-ej tel. 112-57.

—o—

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Norymberga" Łódź Wieczór wigilijny Felieton Nr. 1 „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Honolulu" „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul Przejazd 2) „Świat się śmieje". „Stylowy" (ul. Kilińskiego nr 123) Złudzenie życia, „Włókniarz" (Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2/4) — „Dni szczęścia" „Przedwiośnie„ (ul. Żeromskiego 74-76) — „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40)— „Potęga życia" Film o przyszłych wirtuozach „Młodociani muzycy". „Robotnik" ul. Kilińskiego 178) „Halka" „Rekord" — „Wesoły program" — „Muza" (Ruda Pabianicka) „Przez łzy do szczęścia" „Zachęta" — Majdanek, Oświęcim „Od Wisły do Odry" „Bajka" (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny" „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Roma" (ul. Rzgowska Nr. 84) „Przez łzy do szczęścia".

DO REDAKCJI „Głosu Robotniczego" wpłynęła ofiara w kwocie zł. 141 (sto czterdzieści jeden złoty) na Pomoc Zimową od pracowników Wydz. Oświaty z okazji imienin ob. Juliana Jagodzińskiego — Przewodniczącego Wydziału

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie remontu przewodów powrotowych przy centralnym wodnym ogrzewaniu grawitacyjnym oraz na przerobienie wadliwego ogrzewania nisko-prężnego w szpitalu św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym — Piotrkowska 64, 1 piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 25 lutego 1946 r. do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie remontu przewodów powrotowych przy centralnym ogrzewaniu grawitacyjnym oraz na przerobienie wadliwego ogrzewania nisko prężnego w szpitalu św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75".

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy za opłatą zł. 20 — można otrzymać w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska 64, 1 piętro pokój Nr. 40; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 3.000 — należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego — Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, 18 lutego 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty murarskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu.

Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr. 205) gdzie są także do nabycia formularze ofertowe.

Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 roku do godz. 10-ej rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty szklarskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, 3 piętro, pokój 205) gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym [illegible] godz. 13-ej 1946 roku.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zduńskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, 3 piętro, pokój 205) gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. o godz. 10-ej rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty dekarsko-blacharsk. obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64 3 piętro, pokój 205) gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę kuchni stołówki przy ul. Piotrkowskiej 64.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydz. Technicznym ul. Piotrkowska 64, 1 piętro pokój Nr. 5 do dnia 28 lutego 1946 r. do godz. 11 w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na przebudowę kuchni stołówki przy ul. Piotrkowskiej 64".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydz. Technicznym — Oddz. Budowlanym ul. Piotrkowska 64, 3 piętro, pokój Nr. 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w poł.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 1.500 należy złożyć w Kasie Miejskiej ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Kronika Łódzka

Pierwsza burza wiosenna

W dniu wczorajszym przeszła nad Łodzią i okolicami niezwykłej siły wichura. Huragan powywracał masę płotów i drzew. Wiele ucierpiały również dachy — z których wicher pozrywał tu i ówdzie pokrycie. Huragan połączony z ulewą i grzmotami wzbudził sensacje wśród ludności naszego miasta. Starzy „praktycy" atmosferyczni wróżą szybkie nadejście wiosny.

Tylko do 25 bm. sprzedaż artykułów żywnościowych na karty z m. lutego

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że sprzedaż artykułów żywnościowych na karty zaopatrzenia z miesiąca lutego br. odbywać się będzie w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej TYLKO DO DNIA 25 LUTEGO 1946 r.

Podając powyższe do wiadomości, Wydział Aprowizacji i Handlu wzywa wszystkich posiadaczy kart żywnościowych z m-ca lutego do bezwzględnego zrealizowania ich w podanym czasie, gdyż termin ten w żadnym wypadku przedłużony nie będzie.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji powiadamia, że stosowane w drodze wyjątku, przedłużanie ważności kart żywnościowych z miesiąca stycznia br. odbywać się będzie tylko do dnia 20 lutego 1946 r.

Kontrola spisu ludności

Spis ludności na terenie Łodzi został ukończony. Komisarze spisowi w liczbie 1.700 obeszli domy i mieszkania w obrębie Wielkiej Łodzi i spisali całą ludność obecną. Biuro Spisu Ludności przystępuje teraz do bardzo ważnej czynności, jaką jest kontrola przeprowadzonego spisu. Chodzi o to czy wszystkie domy i wszystkie mieszkania zostały objęte spisem, czy cała ludność została spisana. W tej akcji kontrolnej musi Biuru dopomóc ogół społeczeństwa łódzkiego. Każdy kto posiada wiadomość o tym, że jakiś dom lub mieszkanie nie zostało objęte spisem, powinien natychmiast o tym donieść władzy spisowej. Biuro Spisu Ludności przyjmuje odpowiednie zawiadomienia zarówno ustnie (Al. Kościuszki 1, III piętro), jak i telefonicznie (tel. 185-64 albo 280-81 wewnętrzny 29, 30, 31, lub 32) w godzinach biurowych od 8-ej do 15-ej. Każde zgłoszenie będzie dokładnie na miejscu sprawdzone i w razie stwierdzenia luki w materiale spisowym nastąpi dodatkowe spisanie pominiętych osób. Apelując do mieszkańców Łodzi o jaknajwiększy współudział w przedsięwziętej akcji kontrolnej, Biuro Spisu Ludności podkreśla, że każda osoba pominięta przy spisie zmniejsza liczbę ludności Państwa Polskiego i wobec tego nie powinniśmy dopuścić do najmniejszych bodaj braków w materiale spisowym. Wspólnym wysiłkiem osiągniemy to, że ewentualne braki zostaną usunięte i że liczba ludności wykazana przez spis będzie z całkowitą dokładnością odtwarzała rzeczywisty stan ludności miasta Łodzi.

Obowiązek hodowania trzody

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w myśl okólnika Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 15. 12. 1945 r. (Dz. Sw. Rzecz. Nr 24 poz. 76) wszystkie młyny oraz Zakłady Mleczarskie obowiązane są, podobnie jak i stołówki przy zakładach pracy do hodowania świń.

Zapotrzebowanie na paszę dla hodowania świń należy składać w Wydziale Aprowizacji i Handlu ul. Wólczańska 18 pokój 240 od 15 — do 25 każdego miesiąca, na miesiąc następny, podając ilość sztuk postawionych w tucz.

Komunikat

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości zespołów fabrycznych, że do dnia 25.II. br. przyjmowane są w sekretariacie C.R.D.K. Piotrkowska 243 tel. 112-57 w godz. od 8—19-ej zgłoszenia do udziału w części artystycznej święta 1 Majowego.

W programie śpiew chóralny i solowy, orkiestra dęta i symfoniczna, kwartety, pianiści i skrzypacy, inscenizacje, recytacje zespołowe i celowe.

Po teksty zgłaszać się do C.R.D.K, który w ciągu 3-ch dni od zgłoszenia zespołu potrzebne teksty dostarczy.

—x—

ZEBRANIE NAUKOWE BIBLIOTEKARZY ŁÓDZKICH.

W niedzielę, dn. 24/II rb. o godz. 11 rano w lokalu prywatnym p. prof. Heleny Radlińskiej, ul. Trębacka 3 m. 2, odbędzie się miesięczne zebranie naukowe Związku Bibliotekarzy Polskich, Koło Łódzkie. Na porządku dziennym:

Referat p. prof. Heleny Radlińskiej pod tytułem: „Książka wśród ludzi i pedagogika biblioteczna".

ZE SPORTU

Na marginesie wyprawy sopockiej

Łódź wysuwa się na czoło naszego pięściarstwa

Gdy w sobotę opuszczała Łódź nasza reprezentacja bokserska, udająca się do Sopotu na mecz rezerwowy z Gdańskiem, pomimo, że na ringu łódzkim gdańszczanie przegrali 6:10, liczni teoretycy liczyli się z ewentualną porażką łodzian. Byli nawet i tacy pesymiści, którzy przewidywali katastrofalny wynik 2:14 (!)

W ostatniej bowiem chwili skład łodzian uległ poważnemu osłabieniu. Sprawy osobiste nie pozwoliły na wyjazd reprezentantowi w wadze ciężkiej Niewadziłowi. Jaskóła przewidziany do wagi półciężkiej nagle rozchorował się, pod dużym znakiem zapytania pozostawał również wyjazd trzeciego reprezentanta Olejnika.

Ogólnie nie spodziewano się, aby w tak osłabionym składzie łodzianie wyszli zwycięsko z pojedynku w Sopocie. Bawiący w Łodzi popularny sędzia bokserski, wieloletni członek P. Z. B. Ob. Zapłatka również nie wróżył powodzenia naszym chłopcom. Tymczasem depesze przyniosły miłą niespodziankę. Pomimo osłabionego składu Łódź zremisowała 8:8.

Kamiński, Czarnecki, Kowalski i Olejnik obronili honor Łodzi. Obecnie czwórka ta mogłaby z powodzeniem bronić honoru Łodzi nie tylko w Sopocie, ale na wszystkich naszych ringach. Śmiało można powiedzieć, że ci czterej „muszkieterzy", po powrocie na ring Pisarskiego wraz z nim zapewnią Łodzi dominujące stanowisko w naszym pięściarstwie.

Długo niepokonana Warta poznańska przechodzi obecnie wyraźny kryzys i wątpliwe czy w najbliższej przyszłości powróci do swej świetności. Niedawno poznaniacy wyjechali z Łodzi pokonani w wysokim stosunku 3:13, a w niedzielę przegrali również w Warszawie z BOS-em 6:10. Wprawdzie wystąpili również w osłabionym składzie, ale przecież trzeba się liczyć z tym, że Warta będzie musiała coraz częściej występować bez swoich „asów", gdyż lata robią swoje. A zastępców godnych tych co odeszli i będą nadal odchodzić, jakoś nie widać.

Warszawa ma wielkie trudności w przeprowadzeniu treningów — skarżył się nam podczas meczu Łódź—Warszawa (wygranego przez Łódź 9:7) popularny jeszcze sprzed wojny trener bokserów warszawskich Wrzosek.

— Zawodnicy — mówił — trenują w prywatnych mieszkaniach, wśród gruzów.

— Oczywiście, że w takich warunkach boks warszawski nie może na razie liczyć na sukcesy. O narybek i tutaj jest ciężko Łódź natomiast na narybek narzekać nie może.

Boks w Łodzi, rodzinnym mieście Chmielewskiego zdobył sobie jeszcze przed wojną dużą popularność i dzięki pracy Ł. O. Z. B., a może przede wszystkim usilnej i ofiarnej bardzo pracy trenera związkowego, niezastąpionego Tomasze Konarzewskiego, zdobywa sobie nadal coraz większe masy zawodników. A z mas łatwo wyłowić talenty, nowych Kamińskich, Czarneckich i Olejników. Stąd te pierwsze powojenne sukcesy i obecne przodujące miejsce Łodzi w naszym pięściarstwie. Tylko przez umasowienie sportu można stworzyć trwałe jego podstawy i podciągnąć go wzwyż.

Z. Kr

Mistrzostwa w koszykówce

Za kilka dni, w piątek rozpoczynają się w Łodzi międzynarodowe mistrzostwa Polski w piłce koszykowej. Obok łodzian o tytuł mistrza międzynarodowego walczyć będą drużyny z Poznania i Pomorza.

Zawody odbywać się będą w sali YMCa.

BANDA RABUSIÓW W POTRZASKU

Jak 11-ty Komisariat MO zlikwidował groźną szajkę bandycką

W dniu wczorajszym o godzinie 1.50 po południu 11-ty komisariat Milicji Obywatelskiej w Łodzi przy ulicy Biegańskiego — został zaalarmowany wiadomością, że przy ul. Łagiewnickiej 178 — w podejrzanej spelunce „obraduje" podejrzana banda rabusiów.

Kierownik komisariatu z uzbrojonymi milicjantami udał się natychmiast na wymienione miejsce. Ponieważ bandyci posiadali broń — zachowano wszelkie środki ostrożności i obstawiono gęsto teren, aby schwytać bandę bez zbytniego narażenia ludzi.

Na miejsce udał się... Neło — pies policyjny, którego zadaniem było wszczęcie popłochu wśród bandytów. Tak się też stało. Bandyci zaalarmowani ukazaniem się „wilka" — postanowili pojedyńczo ulotnić się. Jeden po drugim opuszczali spelunkę — i wpadali w ręce oczekujących milicjantów. W ten sposób schwytano pięciu poszukiwanych od dłuższego czasu bandytów.

W końcu kierownik komisariatu udał się z kilkoma milicjantami do podejrzanej spelunki — celem przeprowadzenia rewizji.

Tu się okazało, że szef bandy schował się w bieliźnie pod stos pierzyn.

Odkryty — rzucił się do okna — chcąc ratować się ucieczką. Wybił szybę — i wyskoczył również prosto w ręce oczekujących milicjantów.

Śledztwo, prowadzone bardzo energicznie — wykazało już, że banda ma na sumieniu cały szereg morderstw i innych występnych czynów z bronią w ręku.

Przy bandytach znaleziono broń palną oraz cały szereg innych dowodów. Szajka została schwytana w trakcie „narady" nad nowym „grubszym" występem bandyckim. Szybka i sprawna likwidacja bandy uchroniła na pewno szereg osób od śmierci.

Sadysta z Elektrowni Łódzkiej

skazany na 15 lat więzienia

W dniu wczorajszym przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Niemiec Juliusz Hugo, który w czasie okupacji niemieckiej, jako pracownik Elektrowni Łódzkiej — znęcał się nad Polakami — pracującymi z nim razem.

Sąd skazał faszystę niemieckiego na 15 lat więzienia.

Aby hańba nie spadła na nas

Szanowny Redaktorze!

Racz przyjąć ten list od czytelnika „Głosu Robotniczego" i wydrukowanie go w „Głosie Robotniczym". Do pisania tych paru słów skłoniły mnie przeczytane wiadomości o barbarzyńskim wyczynie bestii w ludzkim ciele co zniszczyły pomnik w parku Ks. J. Poniatowskiego poległych żołnierzy Armii Czerwonej.

Każdego myślącego człowieka napewno wstrząsnęła ta straszna wiadomość, że mogiły umarłych bohaterów zostały zbeszczeszczone przez te bestie w ludzkim ciele, bo inaczej ich nie można nazwać tych ludzi, którzy popełniają najohydniejsze wyczyny, w stosunku do kogo? w stosunku do największych bohaterów Armii Czerwonej, którzy oddali życie! Za kogo? Za nas, Polaków.

Oni nas wyzwolili z najohydniejszej niewoli hitlerowskiej, w której wszyscy byliśmy przeznaczeni na zagładę. I dzisiaj znajdują się wśród Polaków tacy łotrzy, którzy naruszają ciszę umarłych bojowników za naszą wolność.

Dla tych bestii nie ma dziś słów pogardy.

Jak, my Polacy, teraz możemy spojrzeć w oczy żołnierzowi Armii Czerwonej? Czy nam nie wstyd?

Ta armia, która nas wyzwoliła, która tyle ofiar poniosła, dziś taką otrzymuje zapłatę. Nie! Przenigdy! Narodzie Polski! Otrząśnijmy się i wytępmy te bestie z naszego grona, aby hańba nie padła na nas i na nasze pokolenia.

Wiktor Gajewski
Łódź, ul. Rzgowska Nr. 229.

Składam 100.— zł. na odbudowę pomnika.

Wieści z całego kraju

UJĘCIE NIEMIECKIEGO PODPALACZA

Władze bezpieczeństwa ujęły w Białymstoku Fritza Marchewkę — Niemca, który był zatrudniony w urzędzie pocztowym w czasie okupacji niemieckiej. W czasie odwrotu Niemców z Białegostoku, Marchewka brał udział w planowym podpalaniu miasta i wysadzaniu budynków w powietrze, po czym uciekł wraz z ustępującymi oddziałami niemieckimi do Prus Wschodnich, a następnie wrócił do Białegostoku, gdzie rozpoznali go pracownicy pocztowi i przekazali władzom bezpieczeństwa.

DOSTAWA RUD RADZIECKICH

Na potrzeby hutnictwa Polskiego nadeszły do Katowic ze Związku Radzieckiego dalsze transporty rudy żelaznej, manganowej i chromowej.

CZYSTKA W BYDGOSZCZY

Milicja bydgoska przeprowadziła szereg obław nocnych, w wyniku których przytrzymano wielu podejrzanych i niemeldowanych nigdzie osobników. Na dworcu Głównym w ciągu 2 godzin wylegitymowano ponad 400 osób i odstawiono do aresztu ponadto 50 szabrowników.

NOWY TRANSPORT ŻOŁNIERZY REPATRIANTÓW.

Do portu gdańskiego wpłynął statek „Clonlamont", przywożąc 1620 żołnierzy oraz 11 oficerów z Anglii. Następny transport żołnierzy polskich z Anglii przybędzie w najbliższych dniach do Gdańska na pokładzie statku „Empire Arabesque".

69 MOSTÓW ODBUDOWANO W WOJ. KIELECKIM.

W Suchodniowie oddany został do użytku most na rzece Kamienka. Jest to 69 most odbudowany w woj. kieleckim.

Odpowiedzi Redakcji

Dzieci robotnicze — List Wasz przesłaliśmy do właściwych władz.

C. W. J. — Listów i artykułów anonimowych nie zamieszczamy.

T. Jóźwiak, Łódź. — List skierowaliśmy do właściwych władz celem wyjaśnienia i ukarania winnych.

Zając Kazimierz, Łódź. — W związku z listem Waszym prosimy o zgłoszenie się osobiście do redakcji, powołując się na naszą odpowiedź.

Ks. Zmysłowski. — W związku z artykułem, który nas zainteresował, prosimy o skomunikowanie się z redakcją.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08489